

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł., ostatnia strona 500.— zł., zamieszczenie o 25% drożej.

KRÓLA IM SIĘ ZACHCIEWA!

O prądach monarchistycznych, krążących w obozie „sanacyjnym” było od dawna wiadomem. Grupa konserwatywna holdowała im jawnie. Ale nawet wśród tych sfer „sanacyjnych”, które wywodzą swój rodowód z dawnej lewicy społecznej znajdują się wielbiciele koncepcji monarchistycznej. Pan Sławek niewątpliwie już w Nieświeżu nad zagadnieniem tem się zastanawiał.

Skąd ten monarchizm?

Na co on jest im potrzebny?

Nad tem pytaniem wiele ludzi dziś w Polsce się zastanawia.

Na tworzenie monarchji teraz nie ma odpowiedniego sezonu. Wprost przeciwnie. Większość monarchji, które jeszcze obecnie istnieją, istnieją dzięki prawu bezwładności. Są one tolerowane za cenę wyrzeczenia się przez nie wszelkich aspiracji absolutystycznych i podporządkowania się demokracji. Stary dylemat: monarchja czy republika stracił dziś na swej aktualności. Nad życiem politycznym społeczeństw panuje teraz zgola inny problem: demokracja, czy dyktatura. O to toczy się dziś walka, o to świat rozbił się dziś na dwa obozy. Mamy obecnie monarchje o ustroju demokratycznym i republiki, w których panuje dyktatura, i naodwrot, monarchje faszystowskie i republiki demokratyczne.

Pocóż więc obozowi, który wiadomym środkami osiągnął już wszechwładzę w kraju, może być potrzebną monarchja? Cóż może mu zależeć na zmianie formy swej dyktatury? Treść jej istotna istnieje już wszak oddawna, cel jest osiągnięty.

Bylibyśmy w błędzie, gdybyśmy zjawisko to tłumaczyć sobie chcieli wyłącznie zawrotem głowy, który się tak łatwo odczuwa, gdy się wygramoliło na szczyt, gdybyśmy w tem widzieć chcieli tylko grę ambicji. Może się czasem dyktatorowi zamarzyć korona. Napoleon uległ tej pokusie, Cromwell po namyśle jej się oparł.

Może często otoczenie dyktatora pragnąć skromne stanowiska republikańskie, wyrwane siłą z rąk narodu, zastąpić wspólnymi tytułami, ofiarowanymi im z łaski monarchji. Jest to poniekąd uszczytowanie i utrwalenie ich zdobyczy, nadanie jej solidniejszego charakteru.

Zasadniczą jednak podstawą tego rodzaju dążeń monarchistycznych jest nie samo upojenie się ambicją, ale konkretny, realny i nagi interes polityczny. Jakż oni mają w tem interes, aby chcieć monarchji? Jest to koncepcja niepozbawiona z ich punktu widzenia korzyści politycznych.

Po pierwsze wygodnie jest czasem rządcom swym nadawać coraz to inną formę. Bywają ciężkie i trudne sytuacje, gdy niezadowolone mas osiąga niebezpieczny poziom. Dobrze jest w takiej sytuacji odwrócić to niezadowolenie w inną stronę.

Sanacja rządząca od 5 i pół roku była zmuszona w tym czasie już kilka razy tę metodę zastosować. Najpierw mówiono, że winne wszystkiemu złemu jest partyjnictwo. Gdy je „zwalczono”, a mimo to było coraz gorzej, zaczęto mówić, że winną jest konstytucja. Skoro zaczęło się stawać coraz jaśniejszem, że na zmianę Konstytucji im nic nie zależy, wybrano nowego konika ofiarnego i ogłoszono wszem wobec, że całą winę ponosił poprzedni Sejm, który pozbawiono przecież wszelkiego konkretnego wpływu na rządy krajem. Tymczasem Sejm „zdobyto”, a

stan rzeczy w państwie stał się wręcz katastrofalny. Kogóżby więc obciążyć tą smutną odpowiedzialnością?

Nasuwa się jako nowa ofiara republika. Gdy rzeczy idą do ostateczności, będzie można jeszcze zawsze powiedzieć, że całą winę ponosi ten okropny ustrój republikański, owoc partyjnictwa, i że skoro nie wystarczyło stworzenie tak zachwalanej silnej władzy, trzeba ją teraz jeszcze przyodziać w koronę i płaszczy gronostajowy. Nie pomógł bat, stwórzmy złudzenie, że pomoże berło. Sanacja występując w nowych szatach sądzi, że przedłuży w ten sposób swe istnienie.

Po drugie zmiana formy rządów to znakomita okazja do rozgrywek. Brześć nie przyniósł spodziewanych rezultatów. Przeciwnie. Odwrócił się on przeciw swym autorom. A gdyby tak zaprowadzić monarchję, jaka to byłaby doskonała sposobność do porachunków! Wtedy nie trzeba by z kunsztowną sztuczką naciągać rzeczywistość i z obrońców Konstytucji i prawa robić niebezpiecznych rewolucjonistów, ale można by opozycję zwalczać z całą bezwzględnością, jako zwolenników republiki, jako wrogów nowego ustroju monarchistycznego. Role by się odwróciły.

A wreszcie motyw może najważniejszy. Dyktatura reprezentuje nie tylko interesy osoby, która ją firmuje, ale też całej klki, która dzięki niej dorwała się do władzy, którą dyktatura podniosła z nicości do najwyższych stanowisk. Są w państwie tysiące ludzi, których los, wyniesienie, bajeczna karjera są całkowicie związane z dalszem istnieniem owego systemu. Wystarczy najłżejsze zachwianie się tej metody rządzenia, wraz z nią padają oni wszyscy, ich stanowiska i nadzieje. Wiedząc o tem, są oni zmuszeni trzymać się kurczowo systemu, któremu wszystko zawdzięczają, z którego upadkiem wszystko tracą.

Ale jedna myśl spędza im sen z powiek. A co się stanie, jeżeli runie ta kolumna, na której opiera się cały system, jeżeli z pola historii zstąpi on, przez wielkie „O”. Ludzie nie są wieczni. Nad tą myślą w cichych naradach zastanawiali się nieraz bonapartyści, gdy widzieli, że Napoleon ryzykuje wciąż swe życie, stając raz za razem w ogniu wielkich bitew. — Z narad tych zrodziła się idea cesarstwa, jako metoda utrwalenia, petryfikacji systemu, jako sposób zagwarantowania stanowisk bez względu na życie dyktatora. To samo zmartwienie przeżywało otoczenie

Cromwella, ale znalazło ono gwarancję w tem, że syn Cromwella miał zapewnioną władzę po ojcu.

Z punktu widzenia więc przyszłości monarchja oddać im może nieocenione usługi. Zwłaszcza, że byli na tyle lekkomyślni, że stworzyli tylko jeden autorytet i zaniedbali wysunąć autorytety drugiego rzędu, mogące w razie czego pierwsze zająć miejsce. Monarchja jest to zatem sposób nadania ustrojowi o wszelkich cechach tymczasowości cech trwałości.

Jak uczy historia nadzieje te bywają często zawodne. Syn Cromwella nie ocalił systemu stworzonego przez ojca od ruiny, a cesarstwo we Francji nie wstrzymało bankructwa dyktatury napoleońskiej. Czasem taka próba utrwalenia się zniechęca do systemu działu wprost odwrotnie. Król angielski Jakób II był zniechęcony przez społeczeństwo. Ale naród znośił cierpliwie jego niezdolność rządy, oczekując wyzwolenia od jego bezdziejnej śmierci. — Wiedząc o narodzeniu syna królewskiego była hasłem do zwycięskiej rewolucji.

Czyż aspiracje monarchistyczne mogą rządcom obecnym przynieść szczęście? Wiele to jest wątpliwe.

Henryk Swoboda.

Pieniądze są ale brak dobrej woli. Sanacja przeciw podwyżce płac pracowników i emer. państw.

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). W kołach parlamentarnych przypuszczają, że w przyszłym tygodniu Sejm będzie obradował w ciągu trzech dni. Szczególnie chodzi rządowi o szereg przedłożeń podatkowych, a m. in. o nowelę do podatku przemysłowego, która musi być uchwalona przed Nowym Rokiem.

Komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj pracę nad przedłożeniem budż. rządu, który jak wiadomo, przedłożył budżet deficytowy.

Ze strony Związku urzędników państwowych podjęta została inicjatywa zreorganizowania budżetu.

W najbliższych dniach będą przedłożone

wnioski oszczędnościowe, które pozwolą na skorygowanie budżetu i zamknięcie go

z nadwyżką 270 milionów zł. Nadwyżka ta miałaby być obrócona na podwyżkę płac pracowników państwowych o 10 proc., t. j.

zrównanie płac pracowników państwowych z wojskiem i policją.

Ta 10 procentowa podwyżka skonsolidowałaby 200 milionów złotych z nadwyżki budżetu.

Budżet przewiduje zmniejszenie płac emerytów. Odpowiednie przedłożenie rządu ma być przedłożone jeszcze przed świętami.

Związek pracowników państwowych odparowuje to nowe posunięcie rządu przeciw emerytom skierowane, proponując 5 proc. podwyżkę płac emerytów, co stanowić będzie 20 milionów zł. wydatku w stosunku rocznym.

Ciekawa rzecz, że pomimo, iż propozycje te wysunięte zostały przez sanacyjne związki pracownicze, t. zw. grupa pracownicza BB. w Sejmie otrzymała polecenie niepodtrzymywania inicjatywy urzędników.

Wobec tego sprawą tą zajmą się kluby opozycyjne.

Dzisiaj urządzamy staraniem OKR. PPS. Wieczór Towarzyski

w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

o godzinie 6.30 wieczór

Wieczór poświęcony będzie

WSPOMNIENIOM DAWNYCH LAT

Przemawiać będą najstarsi towarzysze. — Po przemówieniach część nieoficjalna. — Wstęp za okazaniem zaproszenia. — Zaproszenia dostać można w Sekretarjacie PSS. ul. Rutowskiego 23, II. p.



wszędzie do nabycia

Nowi generałowie.

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). Wczoraj ukazała się lista awansów na generałów i pułkowników. Generałami brygady mianowani zostali: dowódca I dywizji kawalerji płk. Bolesław Wieniawa Długoszewski oraz szef sztabu głównego płk. Janusz Gąsiorowski.

Założony w roku 1847 **Stadtmüllera**
H A N D E L W I N
we Lwowie, Rynek 34

otwiera wkrótce
wykwintne
z wykwintną kuchnią, poleca również **WINA, MIODY** etc.
po cenach najniższych.

Tow. Lieberman o męczenniku wolności i demokracji.

Uroczysta Akademia w Krakowie ku czci tow. Marka.

W Starym Teatrze w Krakowie odbyła się ub. wtorku akademja żałobna ku czci ś. p. tow. dr. Zygmunta Marka. Sala wypełniona była po brzegi, mnóstwo osób musiało odejść z żalem. Obecni byli nie tylko socjaliści, ale cała elita intelektualnego Krakowa, licznie reprezentowani byli zwłaszcza sędziowie i adwokaci. Uroczystość według sprawozdania „Naprzodu“ (nieskonfiskowanego!) miała przebieg następujący:

Akademję zajął tow. Mastek, oddając hołd świetlanej postaci tow. Marka, poczem w imieniu krakowskiej Izby Adwokackiej przemawiał dr. Gertler, podnosząc wielkie zasługi Zmarłego jako wybitnego prawnika i obrońcy pokrzywdzonych i uciskanych.

Następnie odczytano pismo nadesłane imieniem Komisji Kodyfikacyjnej przez prof. St. Gołęba.

W piśmie tem m. in. czytamy, że Komisja Kodyfikacyjna została powołana przez Sejm na wniosek tow. Marka.

Tow. Marek został przewodniczącym tej komisji, biorąc niezwykle żywy udział w jej pracach. Występował przeciw przyjęciu kary śmierci w polskim kodeksie kar-

nym, dążył do zagwarantowania opieki nad upośledzonymi, nad biedakami.

Prof. Gołąb przypomina dalej jedno z przemówień tow. Marka w sprawie ochrony społeczeństwa przed szkodliwymi osobnikami. W przemówieniu tem wskazywał na konieczność zmiany dotychczasowego systemu represji, uważając, że kara nie poprawia i nie odstrasza i trzeba zaniechać karan, a stosować wobec szkodliwych osobników internowanie. Znaleźć należy dla ludzi n. p. czujących wstręt do pracy odpowiednią formę umieszczenia, czy też w domach pracy przymusowej, czy też stworzyć dla nich odrębną kategorię pracy przymusowej.

Pismo kończy się następującymi słowami: „Komisja Kodyfikacyjna Rzplitej z żalobą bierze udział w dzisiejszej uroczystości. Z żalobą, ale i z dumą nie małą, że mąż miary tak wysokiej, był w jej gronie i złączył swe nazwisko z jej bytem na zawsze“.

Po części muzycznej na podium wchodzi tow. pos. Herman Lieberman. Wszyscy obecni zrywają się z miejsc. Huragan oklasków i okrzyków entuzjazmu trwała przez kilka minut.

przeżytych jedną z najlepszych mów, jaką kiedykolwiek słyszałem. — Prawdziwe arcydzieło polskiej wymowy parlamentarnej. I nie zapomnę słów, które powiedział o obowiązku żołnierza:

„Żołnierz jest dla obrony Ojczyzny, a gdy się wysłał żołnierza do walki na ulicach miasta, to gdzie jest kryterium czy on został wysłany na walkę sprawiedliwą i słuszną, czy też na walkę niegodziwą“.

Proroce słowa, które powinny być wypisane na froncie gmachu ministerstwa spraw wojskowych i wszystkich koszar.

A teraz, jak się Zygmunt Marek zachował później, kiedy t. zw. reżim zrzucił maskę ze swego oblicza? Toczyliśmy wówczas długą rozmowę, przygotowaliśmy niejedną akcję dla obrony wolności ludu, jeszcze więcej zagrożonej. Na nas obu ciążyła ta praca, na Nim i na mnie, może dlatego, że byliśmy prawnikami. — Ale zabrawszy się do pracy zrozumieliśmy, że obrona wolności i prawa nie jest tylko rzeczą prawników. Nie kto inny, jeno

lud potrzebuje wolności,

jeżeli chce mieć wpływ na swoje losy, jeżeli chce zdobyć władzę w państwie, wykonywać ją za pośrednictwem ludzi świątliwych i sprawiedliwych. Czyż nie setki lat, czyż nie wieki ostatnie całe ludzkość toczyła krwawe walki o wolność, o godność ludzką. Dlaczego nasz Kościuszkowski jest tak kochany i szanowany przez cały świat? Dlaczego narówni z największymi bohaterami wszystkie narody go stawiają? — Dlatego, że był najczystszym synem wolności, z tych, których on poznał w swym życiu. A Zygmunt Marek był wśród nas, socjalistów, człowiekiem, od którego nikt goręcej wolności ludu nie pragnął.

Scena pełna dziejowej wymowy.

Przypominam sobie dzień 27 marca 1928 roku. Policja otoczyła Sejm, sam zwycięzca w walce majowej przyszedł odroczyć sesję z wielką swiata. Mała grupka posłów rozpoczęła wrzawę z powodu nadużyć wyborczych, których byli ofiarami. Potem się uciszyło. Zwycięzca z walki majowej siadł na krześle i patrzył, jakby zmieszany na posłów, siedzących w ławach. Wszyscy oczekiwali, że nastąpi odczytanie orędzia, a on siedząc na estradzie marszałkowskiej, wahał się, jakby się łamał. W tem usłyszeliśmy ruch za naszymi plecami. Kiedym się odwrócił, oddział policji z p. generałem Składkowskim na czele wszedł do Sejmu i położył rękę na kilku z pomiędzy posłów. Wszyscy skamieniali, cisza śmiertelna zaległa salę. — W tem z bliskawiczną szybkością zerwał się z pierwszych ław ktoś i ruszył ku górze, gdzie się dokonywał gwałt niesłychany. Jednym skokiem stanął między oficerami a ministrem, który stał na czele policji, podniósł ręce i grzmiącym głosem zawołał:

„To zbrodnia! To jest deptanie konstytucji! Musicie nas wynieść wszystkich! Nie pozwolimy łamać konstytucji!“

Tym człowiekiem był Zygmunt Marek. Potem podążyliśmy za nim. Była to scena pełna tragicznej dziejowej wymowy. Tam na górze dyktator ze swą swiata, wahał się, tu na dole wśród gwaru i zgiewku jeden jedyny, bezbronny człowiek z podniesioną ręką, osłaniający duszę i całą godność społeczeństwa, narodu. To był pierwszy bunt moralny w naszym kraju przeciw panowaniu fizycznej siły.

Byłem raz w parlamencie francuskim i widziałem obraz Jauresa, stojącego na trybunie. Potęga jakaś dziwna z oczu jego bije, a cały parlament zasłuchany, jakby zaczarowany. — Jakby mówca wyrwał ich z rzeczywistości i przeniósł do jakiejś wymarzonej krainy, gdzie niema nienawiści i walk, gdzie się spełniły wszystkie nasze idee. Nad tym obrazem jakby się unosił genjusz triumfującej demokracji. Widziałem tam inny obraz wielkiego patrioty — Gambetty, jak rzuca ministrowi rządu wyzwanie. On, ten mąż nauki, ten sędziwy starzec, on wyzwolił ziemię ojczystą z kleszczy.

Dyktatura to jest ciężka choroba, która przeminać musi, gdyż naród jest żarowy, jest nieśmiertelny

i pokona chorobę, jeżeli zaczniemy oddychać swobodnym powietrzem, jeżeli przystępować będziemy do uprzątnięcia pozostałości po tem, co teraz przeżywamy, znajdzie się wielki artysta, który uwieńczy czyn wielki dra Zygmunta Marka jako symbol może nieśmiertelny.

Wtedy to, kiedy się uciszyło w Sejmie 27 marca, zbliżyła się do mnie dość poważna osobistość z obozu rządowego i w tajemnicy mi powiedziała: „Ja jestem po tamtej stronie, ale mam sympatię i pewną miłość dla Zygmunta Marka i właśnie przed chwilą byłem świadkiem wykonania rozkazu z bardzo decydującego miejsca. Powiedźcie Zygmunutowi Markowi, którego lubię, żeby się uzbroił mocno w energję, żeby wytrzymał i wytrwał, bo czekają Go ciężkie przeżycia moralne“.

Kampanja oszczerstw.

I rozpoczęła się kara, rozpoczęła się ta słynna kampanja przeciw niemu. Rozpoczął się ogień niemal huraganowy oszczerstw i wymysłów. Ataki szły od tych, którzy byli jego przyjaciółmi. Mówić o tem nie można, bo niema słów na napiętnowanie tej ohydy.

A potem przyszło posiedzenie Sejmu 14 listopada, na którym Zygmunt Marek wypowiedział swą ostatnią mowę. Punktem kulminacyjnym tej mowy było jego oświadczenie o pierwszym wywiadzie „centralnej figury“, o wywiadzie z dnia 1 lipca 1928, o słynnym wywiadzie, w którym powiedziano, że naród polski jest nikczemny, ponieważ daje zamało władzy prezydentowi. Powiedział Marek, że ten wywiad to „rękawica rzucona całemu społeczeństwu polskiemu i wielkie uderzenie w godność, w interesy państwa polskiego“. To ludzie z tamtej strony uważali za największą zbrodnię, że Marek wypowiedział prawdę. Bo jakżeż naród polski może rządzić innemi narodami, jeżeli „centralna figura“ nazywa go nikczemnym i wciąż tę obelgę powtarza.

Wielkie męczeństwo.

Nastąpiło uderzenie, które powaliło Zygmunta Marka. Miara jego cierpień była przepelniona i zeszedł na zawsze z trybuny publicznej.

Odtąd rozpoczęło się jego wielkie męczeństwo.

Co za okropność: trzy lata przeżył przytomny w grobie własnej swej duszy...

W tydzień po śmierci, na wyrazy współczucia otrzymałem od Jego córki list, w którym przypomina słowa Ojca, przeżywającego śmierć. A słowa te opiewały: „Popłacz nad grobem, a potem zapomnij“. Pytam się polskich socjalistów, polskich robotników, czy mogą zapomnieć o Zygmuncie Marku? On nam dał swą piękną duszę, swój talent, swoje życie, a potem nam dał na koniec

trzy lata męczeństwa i niewysłowionej, niezgłębionej za nami tęsknoty, która była z jego oczu.

Nie, proletariata polski i socjalizm polski o Zygmuncie Marku nie zapomni!

Nie wiem co nas czeka. Może przyjdą straszne przeżycia, może przyjdzie czas pełen grozy, ale wierzę niezłomnie — i to jest pewne, jak słońce świeci nad nami, że przyjdzie zwycięstwo!

Minister Zaleski u króla Jerzego.

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). Król Jerzy przyjął wczoraj na audjencji ministra spraw zagr. Zaleskiego.

LONDYN, 12. 12. (PAT). Min. Zaleski w rozmowie z korespondentem P. A. T. oświadczył, co następuje:

Wizyta dała mi okazję do zetknięcia się z przedstawicielami członków rządu angielskiego. Miałem również zaszczepić być

Duch i idea muszą szable pokonać.

Sprawiedliwość musi zwyciężyć w naszym państwie. Państwo, z którego wygnano sprawiedliwość, byłoby zbyt wielkim łostrowem, jak mówi św. Augustyn. Gdyby miała zginąć na zawsze sprawiedliwość, życie nie popłacałoby, nie wartłoby, żeby ludzie żyli na świecie. I my tutaj, w Polsce, nie możemy iść po tym zwierzęcym szlaku ku nieznannej przyszłości.

Zwycięstwo przyjsć musi.

Ale w złych i dobrych chwilach, niekiedy wspominając będziemy imię Zygmunta Marka, pochylać się będą zawsze głowy i szwandary, a z piersi wydobywać się będzie wielkie wołanie jak cicha modlitwa, wydobywać się będą słowa:

Nieustraszonemu Bojownikowi socjalizmu, wielkiemu trybunowi i przyjacielowi proletariatu, pierwszemu wielkiemu męczennikowi wolności i demokracji w Polsce — sława i cześć!

Mowa powyższa wygłoszona przez tow. Liebermana z widocznym głębokim wzruszeniem, wywołała potężne, niezatarte wrażenie na audytorjum.

Z kolei o tow. Marku jako wybitnym parlamentarzystę mówił tow. pos. Niedziałkowski, poczem akademję zakończyło przemówienie tow. Mastka.

Człowiek czynu.

Ale nie był on tylko mówcą w wielkim stylu, był człowiekiem czynu. W burzach, których niejedną przeżywał, umiał stawiać czoło najbardziej strasliwym sytuacjom. Wy, w Krakowie, to wiecie. — Widzieliście Go w roku 1923 na ulicach Krakowa. Wyście Go widzieli, jak

poprzez tyralierkę policji i wojska przedzierał się

do województwa, by zetknąć się z władzami kierującymi, by upomnieć się o krew przelaną. Jego głos huczał jak burza i dotarł do tych, co rządzą i zrozumieli, że przemawia do nich człowiek prawy i

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe. Co zaleca przeszło 6000 lekarzy.

Reumatyzm, podagra i podobne cierpienia wywołują jak wiadomo zaburzenia w przemianie materii. Chory organizm wytwarza w zbyt wielkich ilościach kwas moczowy, krwi zaś w niedostatecznym stopniu wydala ten straszliwy jad. Zastosowanie środków usmierzających przynosi choremu co prawda chwilową ulgę, lecz nie uwalnia go w zupełności od tych okropnych cierpień. Radykalne uzdrowienie z reumatyzmu i często powiązanych z nim bólów nerwowych nastąpić tylko wtedy może, gdy leczenie stawia sobie za zadanie zupełne usunięcie a co najmniej zapobieganie nagromadzeniu się kwasu moczowego. Ten straszliwy jad bowiem sadzając się w postaci ostrych jak igiełki, drobnych kryształów w mięśniach, stawach i innych częściach ciała, wywołuje te dokuczliwe i męczące bóle. To zadanie w zupełności spełniają tabletki Togał, które właśnie w zakładzie zwalczają te niedomagania. Lek ten w naturalny sposób usuwa pierwotną chorobotwórcę. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach, gdy inne środki zawiodły, osiągnięto

przy pomocy Togału nadspodziewanie pomyślne rezultaty. „Z wielką przytęśnieniem donoszę, W. P., iż po użyciu 5 opakowań Togału wyleczyłam się zupełnie z uporczywego reumatyzmu, prześladowającego mnie od paru lat“ pisze nam pełna zapału p. Zofia Zwoińska, Lwów, Jabłonowskich 36. „Na użycie Togału, zdecydowałam się dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych środków aptecznych. Dlatego też czuję się w obowiązku przesłać WPanom niniejsze podziękowanie i zaznaczam, że będę usilnie nieoceniony preparat Togał polecać moim wszystkim znajomym, jako jedyny środek na wyleczenie reumatyzmu“. Lecz również przy podagrze, bólach w krzyżu, rwaniu w stawach, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają Tabletki Togał szybko i pewnie. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Jeśli przeszło 6.000 lekarzy, w tym liczbie wielu słynnych profesorów Togał ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. We wszystkich aptekach.

Położenie robotników ceglarskich.

Ubiegłej niedzieli odbyło się masowe zgromadzenie robotników ceglarskich we Lwowie. Wielka sala Związku nie mogła pomieścić wszystkich zgromadzonych, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu robotników ceglarskich sprawami swojego zawodu.

Zgromadzeniu przewodniczył tow. Szeremeta, o położeniu robotników ceglarskich referował sekr. tow. Leśniak. Właściciele cegielni cały ciężar kryzysu gospodarczego zwalają na barki robotników. — W obecnym okresie kopania gliny płacą robotnikom po 50 gr. od metra, gdy jeszcze zeszłego roku płacili po 1.50 zł., a na uniówkę płacą po 30 gr. za godzinę. Są to tak głodowe płace, jakich nigdy nie było, bo zarobek za 6 dni po 10 czy 11 zł. przecież na życie nikomu wystarczyć nie może. Nadto robota przy kopaniu gliny jest nadal prowadzona w ten sposób, że podbija się figury na 4—6 metrów wysokie, co grozi życiu robotnika. Było już kilka wypadków śmiertelnych, ale wszelkie interwencje Związku nie odnosiły żadnego skutku. Zatrudnia się ciągle robotników zamiejscowych, często posiadających grunta na wsi, a robotnik miejscowy przynajmniej głodem. Jeżeli dodamy że i tych głodowych płac się nie wypłaca, ale zapłatę odkłada się do następnego lata, to będziemy mieli obraz położenia robotników ceglarskich, którym pracodawcy są dotąd winni zarobione pieniądze z ub. lata po 200—400 zł.

Nadto poruszono na zgromadzeniu sprawę fałszywego meldowania do Kasy chorych, brak książeczek obrachunkowych, a zamiast nich wydaje się robotnikom świstki przez nikogo nie podpisane.

W dyskusji zabrał głos sekr. tow. Kusznir, który napiętnował rozbijającą robotę, wychodzącą z cegielni Reisa, oskarżano Związek nawet w policji. Wszystko to okazało się kłamstwem, — policja zwróciła zabrane książki związkowe, gdyż okazało się, że wszystko w Związku jest we wzorowym porządku. Tak spaliła się

paniewce ta nikczemna robota, a rezultatem jej jest zwiększenie się zaufania robotników do swej organizacji.

W końcu jednomyślnie uchwalono rezolucję piętnującą tych, którzy chcieli w najtrudniejszej chwili rozbić związek i postanowiono bojkotować w pracy takich rozbijaczy, jak Kwolek M., Gól Marcin, Buczkowski Andrzej, Boroń Ignacy, Felczyński Jan, Wiczok Piotr, Kuczera Al. i Szewczuk M.

Po jednomyślnym uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął obrady.

HERBATA RIEDLA

Bezrobocie we Francji.

Od połowy ubiegłego roku kwestia bezrobocia jest centralnym problemem życia społecznego i gospodarczego we wszystkich państwach. Druga połowa roku bieżącego doprowadziła kwestię bezrobocia do skrajności tak, że obecnie wysunęła się na czoło zagadnień życia publicznego.

W Austrii z dniem 15 listopada było 255.000 bezrobotnych, co świadczy o tem, że i w tem państwie bezrobocie znacznie wzrosło. W Belgii w czasie od 15 października do 15 listopada liczba bezrobotnych wzrosła z 165.000 osób na 180.000 osób. W Czechosłowacji w okresie od lipca do października liczba bezrobotnych wzrosła z 210.000 na 253.518. Jedynie w Anglii można w ostatnim czasie zauważyć znaczny upadek bezrobocia. Dnia 10 listopada angielska statystyka wykazywała 2.648.429 bezrobotnych. W ostatnim czasie liczba bezrobotnych w Anglii zmniejszyła się o 100.000.

We Francji kwestia bezrobocia nie istniała do roku 1931. Sytuacja we Francji była nadzwyczaj ciekawa i zdawało się, że w państwie tem kwestia bezrobocia wogóle nie będzie. Zdanie to wypływało zwłaszcza z korzystnego stanu gospodarczego Francji, jak również i z tego, że

ETTINGERA »RHINOSAN«

(M. S. W. No rej. 924)

(dopuszczalne w ordynacji Kasy chorych)

usuwa pewnie i szybko **KATAR NOSA**

oraz nadmierną wydzielinę śluzu
sprawiając ulgę w oddechu.

Wytwórnia: Apteka Mr. M. Ettingera
we Lwowie. Do nabycia we wszystkich aptekach

Pochód „Stahlhelmu“.



prawicowo. reakcyjnej organizacji wojskowej, na której opiera się faszyzm niemiecki z herysem Hitlerem na czele.

ADAM POLEWKA.

Przejazd wzbroniony!

Prawie każdy z was ma pretensje do tego czy tamtego urzędu. Dopiero wczoraj spotkałem znajomego, który do mnie powiada:

— Niech pan sobie wyobrazi: idę od jednego okienka do drugiego, potem do trzeciego, a tu radzą mi znowu iść na pierwsze piętro, potem na drugie, a w końcu kazali przyjść za dwa tygodnie. No i jak tu nie kłąć!

Pewnie wszyscy przyznacie mu słuszość, ale ja nie. Nieporozumienie polega tu bowiem na braku uswiadomienia. Nie każdy urząd jest poto, aby jakieś tam sprawy załatwiał. Bywa niejednak taki, co funkcjonuje tylko dlatego, aby ludzi cierpliwość uczył i powagę swoją miał.

Bo czyż urząd to restauracja, żeby miał ludzi obsługiwać? A któżby urząd szanował, gdyby mu zaraz sprawę załatwili?

Co urząd — to urząd — szkoda gadać!

Żebyście to lepiej zrozumieli, historję wam opowiem.

Posłuchajcie:

Wiadomo, że każde miasto ma swój magistrat, któremu zawsze leży na sercu

dobro obywateli. Toteż bywają nawet takie miasta, gdzie skrapiają ulice wodą. To jest ważne, bo ta historia działa się właśnie w takim mieście, gdzie polewano ulice, ale nie wszystkie, tylko te najważniejsze: przy targowisku i magistracie.

Polewanie ulic w tem mieście, to była rzecz niebyłajaka. Robiono to — wiadomo — z urzędu, więc z powagą niezmierną i zawsze na godzinę przed deszczem. To też ludzie mówili:

— Chodźmy prędko do domu! Zaraz będzie deszcz, b'oulice kropią!

Sami już widzicie, co znaczy urząd! Gdzieżby taki prywatny człowiek tak utrafił, żeby ulice tuż przed deszczem kropić?

Magistrat w tem mieście był jak się patrzy. Dla samej wygody miasta, prócz innych wydziałów, istniały trzy wydziały, szczególnie wielkiej użyteczności publicznej: budownictwa, kanalizacji i wodociągów — i wydział drogowy.

Robili wszystko cierpliwie i z powagą. Skoro wydział drogowy świeżym brukiem jakąś ulicę wyłożył, to zaraz po nim przychodził wydział kanalizacji i wy-

rywał bruk, żeby rury zakładać. Potem znowu drogowy bruk kładł, a wodociągowy z kolei kamienie wyrzuwał i wodociąg zaprowadzał, a wreszcie drogowy cierpliwie porządkował trzeci czy czwarty ulicę kłat.

Raz się zdarzyło, że się robotnicy pobili, bo drogowy wydział chciał ulicę brukować, a wodociągowy równocześnie zaczął ją kopać. Ale powaga urzędu na tej bójce tylko zyskała, bo się przecież ludzie tylko o tę powagę urzędu za łby wzięli! Co urząd — to urząd — szkoda gadać!

W tem to mieście była boczna ulica. Ku rogatce miejskiej bocznikiem szła. Nie dziesięć, nie dwadzieścia fur tamtędy jeździło i kurz był, aż radość patrzeć! Nie trzeba było domom murarskiej zaprawy, bo biał, wapienny pył sam je tynkował.

Kiedy lunął deszcz, to w tej ulicy było błotko, że paluszki lizać! Ludzie hyc! hyc! — skakali z kamyczka na kamyczek, a potem chlup do bajorka. Miał to znaczenie dla wychowania fizycznego narodu, jako, że się przytem nogi gimnastykują.

Przy tej uliczce mieszkała na parterze panna, ładna — wiecie — bestyjka.

Ta dziewczyna prawie nigdy nie mogła okra otworzyć. Jak lunął deszcz, to z pod kół pierwszej lepszej furi błotko bryzgało na szyby; a jak był kurz, to w minucie wszystko, jak mąka przysypało.

Nie dziwnego, że skarżyła się swoim

statystyka francuska wykazywała tak znikome cyfry bezrobotnych, że nie mogły być nawet brane pod uwagę.

Francja w znacznej mierze wykorzystuje pracę robotników napływowych. — W emigracyjnych statystykach (Polski, Belgii, Czechosłowacji, Jugosławii i Włoch, Francja jako państwo przeznaczenia zajmuje wyjątkowe miejsce. Robotnicy z tych państw pracują w kopalniach francuskich i w przemyśle żelaznym w rejonach francuskim i lyońskim. W mniejszych grupach robotnicy-cudzoziemcy rozsiani są po całej Francji, pracując w najrozmaitszych gałęziach przemysłu. Również w rolnictwie francuskim pracuje znaczna ilość robotników włoskich i hiszpańskich.

Przy takim stanie rzeczy jasnym było, że Francja znajdowała się w korzystnych warunkach na wypadek pogorszenia się koniunktury gospodarczej. Upadek pracy w przemyśle pociągnął za sobą również upadek zapotrzebowania robotników, co przedewszystkiem dotknęło robotników zagranicznych. Robotnicy ci, nie znajdując pracy we Francji wracali do swej ojczyzny, gdzie epowiekszyli liczbę bezrobotnych, — podczas gdy we Francji liczba bezrobotnych wogóle nie wzrastała. Jeszcze pod koniec października 1930 w całej Francji naliczono tylko 3.834 bezrobotnych.

Jednakowoż w końcu roku bezrobocie we Francji poczęło wzrastać, tak, że wreszcie w roku bieżącym we Francji kwestia bezrobocia stała się poważnym problemem społecznym.

Oficjalna statystyka francuska wykazuje w roku 1931 następujące cyfry: dnia 31 stycznia 1931 — 28.536 bezrobotnych, 21 listopada 1931 — 81.553 bezrobotnych.

W ostatnich dwóch miesiącach wzrost bezrobocia we Francji doszedł do tak wielkich rozmiarów, że rząd postanowił poczynić doraźne zarządzenia. Przedewszystkiem wywiązała się kwestia ograniczenia prawa pracy robotników zagranicznych. Sam fakt bezrobocia wypędza robotników cudzoziemców z Francji. Tak np. w czasie od 16 do 21 listopada opuściło Francję 2.827 robotników. Jednakowoż ten odpływ uważają Francuzi za niewystarczający i dlatego chcą odpływ ten uregulować tak, aby zmniejszyło się bezrobocie wśród robotników francuskich. — Drugim zarządzeniem w tym kierunku ma być organizacja robót publicznych, — której projektem zajmuje się obecnie parlament francuski.

Wreszcie ostatnim problemem wysuwającym się w związku z bezrobociem jest kwestia osiedlenia tych prowincyj rolniczych Francji, gdzie po wojnie dało się zauważyć raptowne wyludnienie. Jednakowoż próby w tym kierunku spotykają się z nadzwyczaj ciekawym zjawiskiem. Robotnicy przemysłowi nie chcą i nie potrafią prowadzić gospodarstw rolnych i dlatego wszelkie próby osiedlenia bezrobotnych na roli i temsamem podniesienia rolnictwa we Francji nie mają widoków powodzenia.

znajomym. Aż raz jeden z nich, młody student uniwersytetu, szelma chłopak, powiada:

— Panno Stasiu! Jest sposób na wszystko! Trzeba, żeby tą ulicą fura nie jeździła, dopóki nie wyłożą jej brukiem. Mam znajomości w magistracie i postaram się o to!

— Pan żartuje!

— Ależ nigdy! Napewno to zrobię!...

Ale... ale, co za to dostanę?

Panna Stasia oczka spuściła i chciała się zarumienić, ale nie mogła, bo była wymalowana na dojrzewający pomidor.

Chłop słowa dotrzymał. Na trzeci dzień przyszło trzech młodych robotników, przekopali ulicę z jednej i drugiej strony i postawili dwa słupy z tablicami: „Przejazd wzbroniony“. Potem zabrali się i poszli.

Nazajutrz jadą sobie fura ze wsi, a tu droga zamknięta. Objeżdżać trzeba. Chłopi klną, a panna Stasia uradowana siedzi w oknie i lyla świeże powietrze pyrkatym noskiem. Akurat był maj i po drugiej stronie ulicy krzaki bzuw pchały się przez parkan na gościniec. Prawdziwa rozkosz! Nic dziwnego, że szelma akademik dostał to, co mu się słusznie należało.

Upływa dzień jeden, drugi i trzeci, a tu ulica zamknięta i nikt nie przychodzi, żeby ją naprawić. Słupy z tablicą stoją — bo i cóż mają robić!

(Dok. nast.).

Śluby i rozwody w Polsce.

Komisja kodyfikacyjna wydała pełny tekst projektu prawa małżeńskiego wraz z uzasadnieniem pióra głównego referenta prof. Karola Lutostańskiego.

Z publikacji tej dowiadujemy się, że na obszarze Polski obowiązkowe śluby cywilne są dziś w b. zaborze pruskim dla wszystkich i w b. zaborze austriackim dla osób nie należących do żadnego z wyznań uznanych, oraz wyjątkowo dla tych, którzy należą wprawdzie do wyznania uznanego, jednakże z powodu odmowy władz swego wyznania, nie mogą otrzymać ślubu kościelnego. Wszystkich innych obowiązuje forma kościelna zawarcia małżeństwa.

Poza tem, w Europie obowiązkowe śluby cywilne wprowadzone są w następujących państwach: Francja, Holandia, Belgia, Niemcy, Rumunia, Szwajcaria, Węgry, Portugalia.

Polski projekt dopuszcza możliwość zawarcia małżeństwa bądź przed duszpasterzem, bądź przed świeckim urzędnikiem stanu. Forma ta, znana dziś jest, z pewnymi odmianami, w Anglii, Szwecji, Norwegii, Czechosłowacji i Danii.

Ostatnio system ten wprowadzony został w r. 1929 we Włoszech, gdzie na skutek układu, zawartego ze Stolicą Apostolską (t. zw. układ laterański) zniesiono obowiązek ślubów cywilnych i dopuszczono swobodny wybór formy kościelnej bądź świeckiej.

Prawodawstwa państw zachodnio-europejskich przekazują rozpatrywanie spraw z zakresu państwowego prawa małżeńskiego, powszechnym sądom państwowym. Do państw tych należą: Anglia, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Danja, Francja, Finlandia, Holandia, Grecja, Niemcy, Norwegia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry.

We Włoszech od r. 1929, sądownictwo w sprawach małżeńskich jest w zasadzie cywilne. Sąd duchowny ocenia jedynie ważność ślubu, zawartego w kościele katolickim oraz rozrodu katolików za dyspensą papieską, jednakże w sprawach tych wyrok sądu duchownego nie ma mocy cywilnej, tj. państwowej i dopiero zatwierdzony przez cywilny Sąd Apelacyjny, może być wpisany do ksiąg stanu cywilnego.

Projekt komisji kodyfikacyjnej ustala sądownictwo cywilne na równi dla wszystkich spraw małżeńskich i wszystkich wyznań.

Wreszcie parę szczegółów o prawie rozwodów. Z pośród europejskich prawodawstw rozwodów nie uznają dla ogółu obywateli: Irlandia i Włochy, zaś dla katolików: Austria, Jugosławia i Litwa. Uznają zaś rozwody dla ogółu obywateli: Albania, Anglia, Belgia, Czechosłowacja, Danja, Estonia, Finlandia, Francja, Grecja,

Hiszpania, Holandia, Luksemburg, Lotwa, Monaco, Niemcy, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Szwajcaria, Szwecja, Węgry.

Podobnie i projekt polski dopuszcza rozwód dla wszystkich obywateli, jednakże znacznie go utrudnia.

Przeciw rozwodom rozpoczęli księża katolicy energiczną kampanię. Ostatnią instancją dla uchwalenia prawa małżeńskiego będzie Sejm. Ale dużo jeszcze czasu upłynie zanim ta ustawa znajdzie się w Sejmie.

**NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
MĘSKIE POLECA:
SUKNA DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7. (Przed KATEDRA)**

„Wybije nasza godzina“... Manifest do 400 milionów czarnych.

Pismo murzyńskie „Negro World“ wychozące w Nowym Jorku zamieściło manifest do wszystkich czarnych, znajdujących się w niewoli u białych, lub żyjących na poziomie ludzi pierwotnych.

— Świat jest na przełomie — woła Markus Garvey, prezes światowego związku murzynów, — tylko patrzeć, jak wybije nasza godzina! Uprzymiśnijmy sobie czego się domagamy. Przygotowujemy się do objęcia władzy. Wielu z pośród nas traci z oczów cel ostateczny, do którego dążymy, bo zasłania go chmura trosk. Nędza pozbawia niektórych nadziei. Ale

my, murzyni, musimy dążyć do tego, by posiadać własne państwo.

Tak. Chcemy i potrzebujemy własnego państwa.

Związek murzynów — powiada dalej — założono w r. 1929. Związek „Uniwersal Negro improvement association“. Zamierzamy ów związek uczynić to dla Afryki, co Washington uczynił dla Ameryki.

My, Murzyni, chcemy mieć własny rząd w Afryce.

Chcemy wreszcie wydobyć się z ruchomych piasków walki o byt, w której przewagę ma silniejszy. Gdy przestaniemy być współzawodnikami białych w dziedzinie przemysłu i handlu, wówczas dopiero biała i czarna rasa podadzą sobie przyjazne ręce, przestaną sobie szkodzić, a zaczną sobie wzajemnie pomagać.

Markus Garvey wierzy święcie, że właśnie teraz nadeszła chwila sposobna, gdy na całej kuli ziemskiej dokonywują się olbrzymie przemiany polityczne, dla czegoż więc i murzyni nie mieliby o so-

Jak mieszka się w Rosji sowieckiej?

W „Lidowych Novinach“, znanym dzienniku czeskim, ukazała się korespondencja z Moskwy, opisująca stosunki mieszkaniowe w Rosji. W korespondencji tej m. in. czytamy:

Przedewszystkiem wszędzie odczuwać się daje brak mieszkań, a następnie łóżek. Od czasu rewolucji liczba mieszkańców w Moskwie wzrosła o 1,800.000. Zwyczajny wzrost nędzy mieszkaniowej spotęgowany został jeszcze przez centralizację w Moskwie. Ludzie z lasów dziewiczych, tundr, ze wsi, ze stepów ciągną za pracą

do miast. Industrializacja wymaga stale nowych sił. Nikt urzędowo nie stwierdził, że te nowe siły potrzebują gdzieś spać. Mieszkań nie było. Pałace zabrane zostały dla celów publicznych. Gmachy publiczne pozostały gmachami publicznymi, a koszaży wojskowe — koszarami. W domach wywłaszczonych mieszkania zarekwirowano. Mieszkania przydzielano według objętości sześcienniej. Przeciętnie przydzielano 4.5 m. sześć. Mieszkania w starych, na wpół zburzonych domach czynszowych podobne są do chlewków dla królików. — Prawie w każdym pokoju mieszka rodzina wśród mebli dla trzech pokoi. Co było zbędne, ułożono w przedśionku. Anteny i sznury do wieszania bielizny rozciągają się po korytarzach.

Oczywiście, instytucja prywatnego mieszkania jest przejściowym stadium mieszkania wogóle. Jest tylko dlatego tolerowana, a nawet popierana, że brak nowych domów, a cały system miasta, wybudowany według planów feodalnych nie może być zmieniony w przeciągu nocy na komunistyczny „sogorod“. — Dokąd Moskwa nie runie w gruzy, nie może stać się miastem socjalistycznym... białdają architekci. Budownictwo Moskwy objęte jest planem pięcioletnim, ale miano do tego przystąpić dopiero w ostatnim roku.

Napływ fachowców zagranicznych, których krótko nazywa się specami, przyczynił się jeszcze bardziej do wzrostu nędzy mieszkaniowej. Europejczycy mają większe wymagania, domagają się większych mieszkań, chociaż w Rosji daje się tylko jednostkom pracującym naukowo jeden pokój, który jest zarazem sypialnią, a nadto pokój-pracownię.

Każdy dom jest jakoby jednostką organizacyjną. Zarządca polityczny prowadzi pewnego rodzaju domową registraturę, ściga czynsz, zgłasza na policję i t. d. Każdy płaci według swych możliwości. Tak np. robotnik z dochodem 100 rubli płaci miesięcznie 10 rubli za pokój, podczas gdy np. architekt z wyższym dochodem, np. 300 rublowym płaci miesięcznie 56 lub 61 rubli, zależnie od wielkości za pokój z pracownią.

Organizacja mieszkania w sensie socjalistycznym jest kwestią budownictwa nowych jednostek mieszkalnych. Kolektywnie zorganizowane domy czynszowe, — mają zostać zastąpione przez system komun dołączonych do produkcyjnych centrów lub komun samodzielnych dośrodkowo zorganizowanych dla pracowników rozsiadanych środowisk pracy. Takim środowiskiem jest np. fabryka. Przy fabryce są sypialnie, stołowne (jadalnie), klub, czytelnia, bawialnia, żłóbki, ogród i park dla dzieci.

—o—

Dr. Herman Frenkel

UL. GRÓDECKA 5 — TELEFON 52-28.
ordynuje w chorobach wewnętrznych

Z Teatru Nowości.

„Miłość już nie w modzie“

komedia w 3 aktach R. STARCKA.

O nieprawdziwości tego zdania przekonał się pan Frank, młody, przystojny i na dobitkę, bogaty przemysłowiec, który zwykł był swe sprawy erotyczne zwyczajem ludzi swej sfery traktować po kupiecku: za tyle a tyle pieniędzy taka a taka suma przyjemności miłosnych. Pod tym też kątem widzenia zawarł formalny kontrakt ze swą sekretarką, oczywiście młodą i uroczą p. Teą. Zaproponował jej 10.000 szylingów i... wspólną czterotygodniową wycieczkę do Włoch w charakterze kochanki. I panna Tea, biedna, uczciwa dziewczyna zgodziła się na to — nie dla przyjemności podróżyowania po słicznym kraju i dla wysokiego „honorarium“, ale dlatego, że się kochała skrycie w swym szefie. I na tej miłości zalał się trzeźwe, „mowoczesne“ poglądy pana Franka, nie uznającego romantyczno-sentymentalnych subtelności i nastrojów w rzeczach erotycznych. — Zapłatał się w rozkoszne arkana, zażurzył się poprostu jak zwykły student w dziewczynie, z której chciał zrobić swą czterotygodniową kochankę. No i koniec. Ona wyznała mu swą miłość, on przyznał się do tego, że ją kocha i — jak musi być w każdej komedii — zaczęli być szczęśliwi.

Z tą miłą, oryginalnie bądź co bądź ujętą i zgrabnie napisaną sztuką wystąpił warszawscy goście w Teatrze Nowości, który w rękach nowych dzierżawców-przedsiębiorców (ciekawo to rodzaj przedsiębiorstwa: otrzymało od gminy lokal i kapitał, aby wszelkie zyski ścigało wyłącznie dla siebie!) służy wszystkim innym celom, tylko nie temu, na który został przeznaczony. Nieliczna, niestety, publiczność nie żałowała wieczoru, spędzonego w sali teatralnej. Trio warszawskie dało grę koncertową, a zresztą lekka, pełna wzięcia komedia podtrzymywała sympatyczny nastrój. P. Leszczyński w roli młodego przemysłowca, pełen swobody, naturalności i niefałszowanej werwy, pozwalał zapominać, że typek, jaki kreował, nie jest wielowartościowy. — P. Panciewicz-Leszczyńska dyskretnym cieniowaniem charakteru i uczuć rozamorowanej a uczciwej dziewczyny dała kreację, pociągającą urokiem słodkiej kobiecości. Świetnie akompanjował p. Fritsche, który w roli nieśczęśliwie zakochanego komika z mestrą uwydatnił żywioł komizmu.

Dlaczego publiczności zebrało się tak mało, mimo, że nazwiska gości warszawskich powinny ją przyciągnąć? Odpowiedź na to zna każdy: Czas jest, ochota jest, ale forsy niema.

Artur Ćwikowski.

—:—:—

Michał Pischnot dawniej R. DITMAR
bracia Brüner
we Lwowie

sklep: pl. Marjaki 9. — telef. 20-04 — fabryka: ul. Gipsowa 30. — telef. 32-16

poleca jak najtaniej:

zyrandole i lampy elektryczne, — lampy naftowe i naftowo-żarowe, jakoteż wszelkie części, jak knoty, palniki i szkła, — piecyki „Demon“ i kucharki naftowe, — grzejniki i żelazka elektryczne,

z działu radiowego:

aparaty anodowe, — aparaty najnowsze do sieci elektrycznej, — detektory, — kryształki, — słuchawki, — głośniki do dedektorów, jak i wszelkie części radiowe.

Najtańsze źródło zakupu ŻARÓWEK Philipsa.

778

Podpisanie umowy między Polską a Jugosławią.



W dniu 2. grudnia 1931 r. nastąpiło w Warszawie podpisanie porozumienia między Polską a Jugosławią o stosunkach naukowych, szkolnych i artystycznych. Zdjęcie przedstawia moment podpisywania. W imieniu rządu polskiego podpisuje (na lewo) minister Zaleski, w imieniu rządu Jugosławii, minister Marinkowicz (na prawo).

Do źródeł klęski.

„Pamiętnik bezrobotnego“.

Klęska bezrobocia na całym świecie przybiera rozmiary wręcz katastrofalne, bezprzykładne w dziejach kapitalizmu.

Według najnowszych danych statystycznych w Europie w obecnej chwili mamy przeszło 10 milionów bezrobotnych. Stanowi to około 20 proc. całej zatrudnionej w przemyśle ludności Starego Świata.

Nie lepiej jest w Ameryce. Jesteśmy w trakcie „marszu bezrobotnych“ na Stolicę Stanów Zjednoczonych...

W Niemczech bezrobocie osiągnęło już astronomiczną cyfrę 5 milionów, t. j. około 40 procent wszystkich zatrudnionych.

W Polsce liczba „rejestrowanego“ bezrobocia wynosi w tej chwili 260 tysięcy, to znaczy, że co czwarty człowiek pracujący w kraju jest bez zajęcia.

Ale te potworne liczby to tylko jedna strona medalu.

Nic oficjalnie nie wiemy, co się ukrywa, co przesłaniają sobą te wielocyfrowe liczby bezrobocia! Nic nie wiemy o tragedii bytu bezrobotnego i jego rodziny!

A wszak to tragedia czwartej części całej klasy pracującej w Polsce! Wszak bezrobocie to dziś zjawisko stałe, chroniczne, nieodłączny element kapitalistycznego ustroju świata. Los bezrobotnego, to — wcześniej, czy później — udział każdego człowieka pracy w dzisiejszym ustroju społecznym.

Jak wygląda życie, byt bezrobotnego i jego rodziny? Z czego żyje? Zwłaszcza po okresie wyczerpania zasiłków? Co myśli? Jakie ma perspektywy na przyszłość?

Tego wszystkiego domyślać się tylko możemy, przeglądając coraz dłuższe rubryki samobójstw w prasie codziennej świata...

Ale to nie wystarcza, to nie są argumenty w walce z krzywdą dzisiejszego ustroju! Te „sporadyczne wypadki“ nie zdołają wszak jeszcze przekonać tych, którzy z tej krzywdy żyją i tą krzywdą się tużają!

Czas wielki rozpocząć rejestrację nie tylko tych niewielu zatrudnionych, ale czas i policzyć ściśle liczbę ofiar kapitalizmu, czas spojrzeć głębiej w otchłań bytu setek tysięcy i milionów skazanych na śmierć głodową.

Wszak „przewlekły“, „chroniczny“, „wciąż zaostrzający się kryzys gospodarczy“, to kryzys i tragedia tylko tych na bruk wyrzuconych milionów!

Obrońcy tego ustroju wiecznego kryzysu żyją i tużają się tak, jak w chwili lepszej koniunktury.

Czyż więc jądra zagadnienia i rozwiązania problemu dzisiejszego kryzysu gospodarki kapitalistycznej nie należy szukać w losie i w perspektywie bezrobotnego?

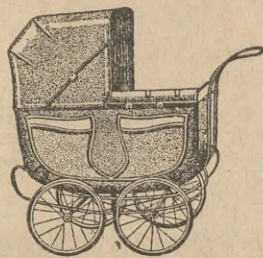
Czyż istotą obecnego kryzysu nie jest byt bezrobotnego?

Znany z szeregu pierwszorzędnej wartości opracowań z zakresu warunków bytu klasy robotniczej, Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie (Czerwonego Krzyża 20) podjął ostatnio inicjatywę zbadań i oświecenia życia bezrobotnego w Polsce. Jest to pierwszy krok na drodze do głębszych i rozleglejszych studiów w tej dziedzinie.

Dochodzeniom swoim nadał Instytut oryginalną i ze wszech miar godną naśladowania formę konkursu na „Pamiętnik Bezrobotnego“.

Warunki tego konkursu podamy w jednym z następnych numerów.

Zbytecznym jest dodawać, że inicjatywa Instytutu winna być poparta z całą energią przez całą świadomą swego losu klasę robotniczą, zaś ogłoszony konkurs winien dostarczyć możliwie największego materiału dla wszechstronnego oświecenia tej najstraszniejszej z klęsk współczesnej ludzkości — tragedii bezrobocia w ustroju kapitalistycznym.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Dymisja rządu japońskiego.

TOKIO, 12. 12. (PAT). Gabinet po-
cał się do dymisji. Kryzys gabinetowy
został przyspieszony jak się zdaje bardziej

względami finansowymi i gospodarczymi,
niż sytuacją dyplomatyczną. Nie jest prze-
widziana żadna zmiana kursu polityki.

Wielki NUMER ŚWIĄTECZNY Dziennika Ludowego wyjdzie w dniu 24 grudnia b. r.

Zawierać będzie bogaty dział literacki. — Ze względu na podwójną objętość i znacznie powiększony nakład, inserowanie — w tym numerze przedstawiać będzie duże korzyści. —

Ogłoszenia przyjmuje **Administracja**
ul. Sykstuska 21, II. p.

Nowy sposób otrzymywania złota.

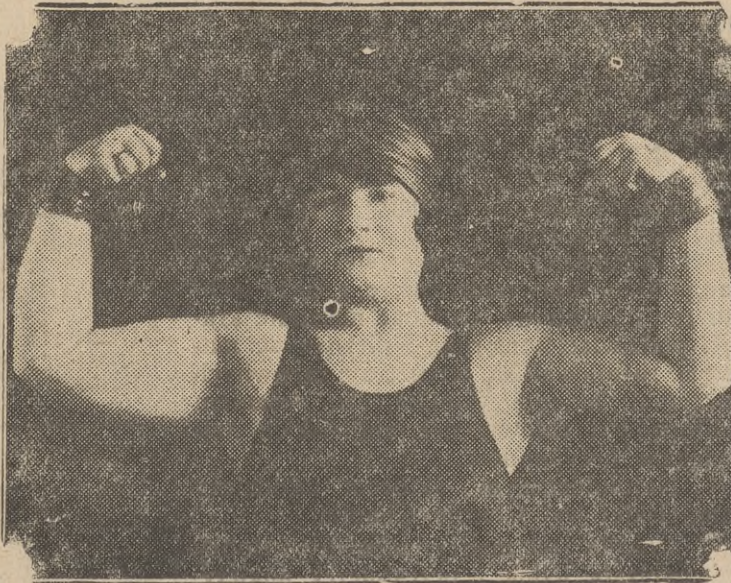
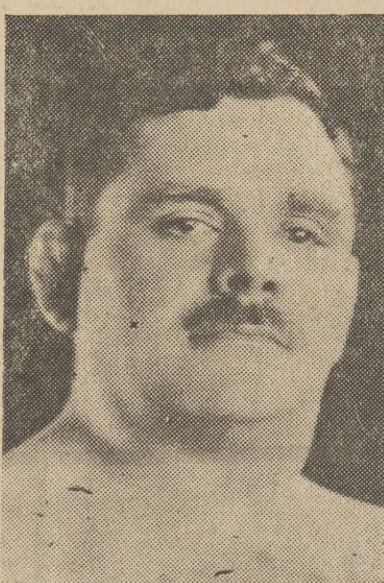
Prof. Sheldon w New-Yorku udosko-
nał wynaleziony przez prof. Miethego
w Niemczech sposób otrzymywania złota
z rtęci. Dotychczas wyśmiewano próby
średniowiecznych alchemików, którzy całe
swe życie poświęcali na wyszukanie spo-
sobu zrobienia złota, dziś okazuje się rze-
czywistością, to co dotąd uchodziło za
mrzonkę. Prof. Sheldon twierdzi, iż fa-
bryka złota, którą będzie prowadził przy
zastosowaniu swoich ulepszeń, będzie pro-
dukowała tyle złota, iż cena tego dro-
giego kruszcu spadnie znacznie. Tem

samem monety złote stracą na wartości
tak dalece, iż zmieni się zasadniczo system
monetarny we wszystkich państwach, o-
party na złocie. Miljarderzy amerykańscy
właściciele wielkich kopalń złota na Alasce
i w Klondyke staną się nędzarzami, gdy
złoto będzie produktem nie droższym, niż
żelazo.

Zmieni się położenie klas ludności:
bogacz z pełną kasą złota będzie tak sa-
mo zamożny, jak właściciel worka żelaza-
nego „szmelcu“.

—oo—

Występy polskiej pary atletów.



Wczoraj odwiedził naszą redakcję p. Wł.
Maksymiak, wszechświatowej sławy atleta, któ-
ry w podróży po całym świecie, popisywał
się rzadko spotykanymi dowodami siły. P. Ma-
ksymiak rodzony lwowianin jest już znany od
dawna, gdyż już przed dwudziestu laty wy-
stępował we Lwowie i Warszawie podczas
walk atletów, zdobywając niejednokrotnie pier-
wsze miejsca. Obecnie występuje p. Maksy-
miak z swą żoną, budząc wszędzie wielkie za-

interesowanie swymi nader ciekawymi produk-
cjami, i zyskuje powszechne uznanie.

Pragnąc zapoznać lwowską publiczność z
swą siłą urządził p. Maksymiak z żoną swą
w niedzielę, 13. b. m. wieczór pokazowy w
sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego o godz.
4-tej popołudniu.

Na rycynie widzimy p. Maksymiak, a o-
bok jego żona, najsiłniejsza kobieta świata.

—:—

Kobieta pracująca w Sowietach.

Trudno dzisiaj dać dokładny obraz
kobiety pracującej w Unii sowieckiej. —
Przedewszystkiem dlatego, że mamy do
dyspozycji jedynie daty oficjalne, a nadto
i dlatego, że Republika Rad przedstawia
różnorodne stosunki etnograficzne.

Na olbrzymiej przestrzeni Unii so-
wieckiej żyje z jednej strony w centrach
wielkiego przemysłu proletarijat niczem
w swym rozwoju nie różniący się od pro-
letariatu zachodnio-europejskiego; z dru-
giej zaś strony pół dzikie szczepy ko-
czownicze, trwające jeszcze w stosunkach
azjatyckiej ciemnoty i głuchych przesła-
dów. Pomiędzy temi zaś skrajnościami
wije się cały łańcuch, cała skala najróż-

niejszych pośrednich etapów rozwojowych
i kulturalnych. Cóż tedy właściwie cha-
rakteryzuje Sowiety? Czy wolna zupełnie
kobieta, — posiadająca w myśl ustawy
wszystkie prawa i mogąca piastować każ-
dy urząd, czy też owa Jakutka w Syberji
lub Tatarka, która wczoraj jeszcze ukry-
wała twarz pod gęstą zasłoną, a dziś
wprawdzie zasłonę tę zdejmując, ale na-
raza się przez to na prześladowania
bądź to męża, bądź duchownego.

Pozatem skreślenie należytego obrazu
utrudnia bezmierna przepaść między ist-
niejącą ustawą pisaną, której postępowość
nie ma równej w całej zachodniej Europie,
a zaoferowaniem właściwego życia, które rów-
nież nie ma w zachodnich krajach odpo-
wiednika.

Przedewszystkiem stwierdzić należy,
że Rosja po trzynastu latach dyktatury,
jest jeszcze wciąż krajem rewolucji, w któ-
rym wszystko jest płynne i może rozwijać
się tak w kierunku bezprzykładnej
wolności, jak i w kierunku niesłychanego
ucisku.

Kobieta rosyjska już przed wojną i to
od dawna bierze udział w pracy przemy-
słowej kraju. Wtedy udział ten wynosił
30 procent. W czasie wojny procent ten
wzrósł na ogół do 40 a w niektórych ga-
łęziach przemysłu nawet do 60 procent.

Po rewolucji i w czasie tzw. „komu-
nizmu wojennego“ zaznacza się wielki spa-
dek udziału kobiet, ale od r. 1923 mamy
znowu tendencję wzrostu tak absolutnego,
jak i relatywnego pracy zarobkowej ko-

ANMUSY SPECJALNE 792
WEDŁYNY
WIEPRZOWE
W nowo otworzonym sklepie detalicznym
przy ul. Sobieskiego 2 (róg pl. Mariackiego)

biet w Rosji. Wpływa na to ogólne poło-
żenie gospodarstwa, które nie pozwala ani
kobiecie zamężnej, ani niezamężnej żyć
kosztem męża, względnie ojca, skazując ją
na zarobek z własnej pracy. Z drugiej
strony rząd i partja komunistyczna usiłują
wyrwać kobietę z ogniska rodzinnego, by
ją wcielić do ogólnego procesu produkcji
społecznej. A działają tu dwojakię wzglę-
dy państwa: jeden związany jest ze spra-
wą gigantycznego planu industrializacji
kraju, której nie da się skutecznie samemi
tylko siłami męskimi, tembardziej, gdy
się zważy niskie wynagrodzenie i marne
odżywianie się oraz stosunki mieszkani-
owe klasy robotniczej; drugi — to szczerze
usiłowanie państwa wyzwolenia kobiety
z jarzma domowego.

Ustawodawstwo sowieckie chroni pra-
cę kobietą tak zakazem pracy nocnej oraz
pracy w gałęziach przemysłowych szkodli-
wych dla organizmu kobiet, jak i znacz-
nem ograniczeniem dnia roboczego. —
Jednakowoż od r. 1925 władze muszą
często interwenjować w sprawach nie-
przestrzegania ustaw. Funkcjonariusze ko-
misariatu ludowego pracy patrzą przez
palece na wyzyskiwanie sił kobiecych przez
przedłużanie dnia roboczego lub używania
ich w fabrykach, gdzie operuje się ma-

Do wypraw ślubnych najtaniej piękne
KOLDRY, MATERACE KOCE wełniane, **PODU-
SZKI, PRZESCIERADŁA, POSZEWKI** poleca
znany Magazyn **W. IZYCKIEGO**, Lwów, KO-
PERNIKA 3. 550

terjałami trującymi, tembardziej, że ko-
biety w obawie, by nie zostały wyparte
przez siły męskie, chętnie zrezygnują
z „przywilejów“. Szczególnie silnie dzia-
łały te czynniki w okresie Nepu, w czasie
wielkiego bezrobocia, kiedy kobiety za-
wzięcie broniły swoich placówek. —
Ale dzisiaj w Sowietach nie ma bezrobocia. —
Przeciwnie, jest brak rąk roboczych i te-
raz znowu władze zamykają oczy na prze-
kraczanie ustawy, aprobując rekordowy
udział kobiet w „wysięgu socjalistycznej
pracy“, który znaczy się długim dniem
robotczym oraz dopuszczaniem nawet ko-
biet do pracy w kopalniach pod ziemią.

Co więcej, to silne zapotrzebowanie
rąk w przemyśle sowieckim spowodowało
rząd do wypracowania planu, według któ-
rego ma się wciągnąć w ciągły r. 1931
półtora miliona kobiet do procesu wy-
twórczego. Znacząco to podwoić ich liczbę
w pracy. Taka liczba kobiet pracujących
stanowiłaby może ważny czynnik w ich
wyzwoleniu, gdyby równoległe z tem
szedł rozwój urzędów, jak żłobków, ochro-
nek i przedszkoli dla dzieci, oraz kuchni
i t. p. dla kobiet.

A ponieważ rozwój ten nie dokona się
tak prędko, tedy rosyjskie kobiety będą
musiały składać jeszcze długo wielkie
ofiary na rzecz „generalnej linii“, rozwoju
przemysłu sowieckiego.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „ELIZJUM“

przedtem

J. KURKOWSKIEGO
WE LWOWIE,
ul. Sobieskiego 9.
telefon 89-40, 92-92

Urządza pogrzeby, przeprowadza
ekshumacje i wywozy zwłok
solidnie po najniższych cenach i na
bardzo dogodnych warunkach.

790

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

Pociąg przyszłości.

Wiek XX zwykliśmy nazywać — wiekiem techniki. Nigdy jeszcze rywalizacja we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej nie osiągnęła podobnego napięcia. Jeden wynalazek wyprzedza drugi; to co wczoraj uważano za ósmy cud świata, dzisiaj nadaje się do sklepu antykwariusza. Pociąg telegraficzny i telefony zostaną wkrótce zwyciężone przez zuchwałego młodzieńca — radio; automobil, który swego czasu wypędził z ulic konia, teraz sam z obawą patrzy na młodego rywala — samolot, szybyjący w przestworzach... Dla uzupełnienia tych wielkich rzeczy trzeba jeszcze wspomnieć o fotografii na odległość — o telewizji. Będziemy wkrótce widzieli tych wszystkich, z którymi będziemy porozumiewali się np. telefonicznie. Wreszcie film dźwiękowy zrealizowany w całej swej pięknej szacie, oraz wiele innych pięknych wynalazków — trzymających nas w tajemnicy.

I oto już się zanoszą na nową sensację: do walki ma stanąć współzawodnik, który może zadać cios śmiertelny wszystkim środkom lokomocji, razem wziętym. Jest nim „pociąg przyszłości“.

Oto słynny uczony, fizyk Weinberg podaje projekt stworzenia kolei żelaznej bez... tarcia. Projekt napozór fantastyczny, lecz po bliższym zapoznaniu się z nim — możliwy do zrealizowania. Wyobraźmy sobie długą rurę, z wnętrza której usunięto powietrze, a u jej „pułapu“ równoległe do drogi i wzdłuż jej długości umieszczono silne elektromagnesy. Elektromagnesy te przyciągają do siebie żelazne wagony, poruszające się wewnątrz rury, a siła ich obliczona jest w ten sposób, że wagony te w ciągu całego czasu trwania podróży znajdują się między „sufitem“ a „podłogą“, nie dotykając ich wcale.

Widzimy więc, że cudowny pociąg, podchwytywany przez elektromagnesy,

nie ocierając się ani o powietrze ani o ścianki swego tunelu, nie napotyka na swej drodze oporu tarcia i raz wprowadzony w ruch, na zasadzie prawa bezwładności porusza się będzie z ogromną szybkością, obywatelom się bez lokomotywy.

Wagony tej niezwyklej kolei to cylindry kształtu cygara, o wysokości 2 m., a długości 4 m. Wagon taki, o grubych ściankach żelaznych, jest hermetycznie zamknięty i podobnie jak łódź podwodna, zaopatrzony w butle ze zgęszczonym tlenem i w przyrządy automatycznie oczyszczające powietrze.

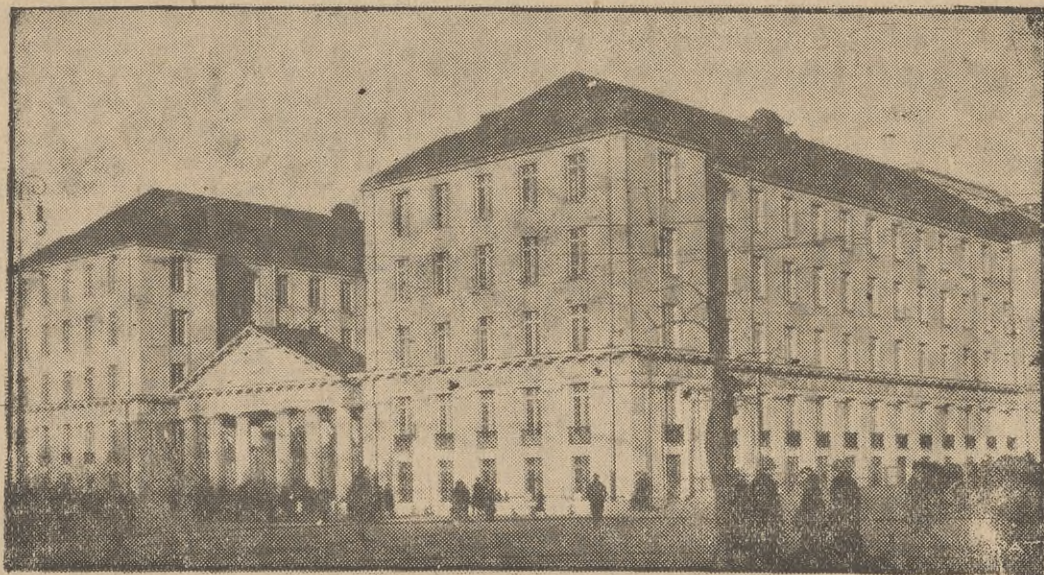
Wagony takie zostają niejako „wysłane“, niby pocisk z armaty, ze stacji wysyłającej. Wiadomo powszechnie, że jeśli przez spiralnie skręcony drut płynie prąd elektryczny, to zwojnica taka uzyskuje własności magnesu i z łatwością wciąga w siebie rdzeń żelazny, tuż obok niej się znajdujący. Zmieniając kierunek prądu, możemy rdzeń ze spirali wyrzucić.

W projekcie wyżej wzmiankowanym rdzeniem takim jest wagon — pocisk, a zwojnicą — stacja wysyłająca i odbiorcza. Odpychanie i przyciąganie, zależnie od długości spirali i siły prądu, może być tak wielkie, że pociąg może uzyskać niebywałą szybkość dochodzącą do 1.000 kilometrów na godzinę, a teoretycznie — wprost nieokreśloną i nieograniczoną. Ponieważ wewnątrz tunelu nie ma tarcia, szybkość ta nie słabnie i wagony mkną, póki ich nie zatrzyma stacja odbiorcza.

Projekt powyższy możnaby nieco uprościć przez pozostawienie powietrza w tunelu. Oszczędziłoby to wiele pracy, koniecznej przy wytworzeniu próżni, — co w praktyce jest nieosiągalne — uprościłoby znacznie budowę wagonu, prawie nie zmniejszając korzyści „pociągu przyszłości“.

Inż. Ed. B.

Ile to pieniędzy kosztowało?



Ostatnio przeniosły się urzędy Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie z dotychczasowego pomieszczenia do nowego, wspaniałego gmachu u Złotego Ulica Targowej i Wileńskiej 13. Zdjęcie przedstawia nowy gmach Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie.

Najlepsze są filmy podróżnicze - mówi młodzież angielska.

Angielski urząd cenzury filmowej rozpisał wśród młodzieży szkolnej ankietę, której celem było wybadanie jej upodobań filmowych.

Młodzież angielska wypowiedziała się przeciwko filmom z życia złodziei i bandytów.

— Na filmach tych nauczyłem się tylko, jak chodzić po ulicy, aby złodziej nie ukradł mi portfela.

— Filmy tego rodzaju zachęcają do kradzieży, przedstawiają bowiem zawsze złodziei jako bohaterów.

— Film kryminalny uczy nienawiści — oto najcharakterystyczniejsze odpowiedzi młodocianych uczestników ankiety.

O filmach „miłosnych“ wyrażają się oni również niechętnie.

— Gdyby miłość była taka nudna, jak na filmie — pisze pewna czternasto-

letnia panienka — trzeba by chyba wstąpić do klasztoru.

Najbardziej podobają się młodzieży angielskiej filmy podróżnicze, a także techniczne i komedie. Oglądać nieznane kraje, podziwiać konstrukcje nieznanymi maszynami, zaśmiewać się wreszcie z zabawnych przygód jakiegoś komika, to zdaniem chłopców i dziewczynek angielskich największa przyjemność.

Najulubieńszym aktorem młodzieży angielskiej jest Charlie Chaplin.

Charlie jest mądry, zabawny i dobry — napisała jedna z uczestniczek ankiety.

Po ukończeniu tej ankiety postanowił angielski urząd cenzury odbyć szereg konferencji z przedstawicielami wytwórni kinematograficznych, z którymi będzie omawiał plan ich przyszłej pracy.

I Z A K L A N D A U

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych

Gorsety „FEMINA“

Lwów, Piekarska 1/B

Gorsety biodrówki, napierśniki, reformy i opaski mies.

Ceny niskie, modele franc.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszałdo stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł. Tapczany higieniczne 50 zł., dziecięce łóżeczka 50 zł., mośiężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99

737

Dyskontowy Bank Spółdzielczy

z ogr. odp.

we Lwowie, Sobieskiego 24.

Inkasuje weksle licząc Zł. 0.25 od odcinka bez względu na wysokość kwoty. 780

Potaniało mięso i wędliny w wędliniarni

T. PIAWKI

Lwów, ul. Rуска 16

tel. 59-74

788

Kilka razy dziennie świeży wyrąb mięsa.

Nowość!!!

Kołnierzyki „Viktorja“

z płótna impregnowanego bez prania i prasowania nosi się rok i więcej. Brud zmywa się wodą i mydłem.

Kosztuje Zł. 4.—

Wyłączna Sprzedaż:

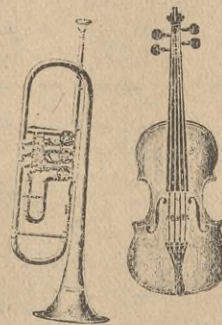
I. BUNDA

Lwów, ul. Sykstuska 29.

Telefon 81-11.

806

Zastępców na prowincję poszukuje.



Na GWIAZDKĘ! Instrumenty muzyczne

807 najlepsze i pod gwarancją po cenach przystępnych tylko:

w krajowej wytwórni instrumentów muzycznych

Fr. NIEWCZYK Lwów, ul. Gródecka 2 b

tel. 25-76

Bcia MICHOTEK

Fabryka cukiernicza we Lwowie.

Zaścianek 10, Tel. 79-39

poleca znakomite herbatniki, keksy, pierniki, biszkopty, andruty, sucharki, precelki i inne wyroby pierwszej jakości. 809

DOM OPAŁOWY

dla wielkiego Lwowa i okolicy Lwów, ul. Brajerowska 14, tel. 105.46 dostarcza węgiel Górnośląski z kopalni Górnośląskich oraz drzewo rębane z dostawą do piwnic po cenach najniższych. — Dostarcza również węgiel w workach plombowanych a 50 kg i drzewo a 50 kg. 828

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 31-30.

Lampa kwarowa, diathermia, Sollux, masaż elektr. epilacja i t. p.

Specjalista chor. wener. i skór. oraz kosmetyki 766

Dr. Schwarz

ul. Stowackiego 4. Tel. 16-61

Za gotówkę! — Na raty!

Otomany od zł. 55.—, KAPKI 50.—, 3 poduszki z trawy 25.—, 3 poduszki włosienne 65.—, siatki 28.—. ŁÓŻKA składane, TAPCZANY i t. p. poleca

F-ma E. Korenblit

Lwów, Brajerowska 4. 595

KURS MASAŻU

dla zawodowych masażystów i masażystek w lecznicy Dra Józefa Aleksiewicza we Lwowie Zimorowicza 5 już rozpoczęty 734

MEBLE I SPRZĘT

KOMPLETNE SYPIALNIE, jadalnie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u HESZLESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

Meble nowoczesne, ceny konkurencyjne, gotówką i ratami „MEBLANKO“ Lwów, Gródecka 29.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNI FİRANEK, kap. oraz najnowszymi robotami filcowymi, R. HAFTEK, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filtowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

RÓŻNE

DOZORCÓWKI poszukuje Włodzimierz Folmes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera“.



Czas

odnowić

prenumeratę

241

Niemcy odmawiają spłat reparacyjnych.

„Zero plus zero“ to cyfra, którą gotowi są płacić.

WARSZAWA, 12 grudnia (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem kanclerz Brüning udzielił przedstawicielom prasy zagranicznej wywiadu.

Kanclerz Brüning oświadczył mianowicie, że nie może i nie będzie płacić reparacji, a jeżeli Niemcy zostaną do tego zmuszone, zaleją rynki państw europejskich towarami niemieckimi, doprowadzając do ruiny gospodarczej wszystkie państwa.

Gdy po wywiadzie kanclerz oświadczył gotowość udzielenia odpowiedzi na pytania, jeden z dziennikarzy zapytał kanclerza, jaką konkretną sumę Niemcy przeznaczają na koszty reparacji.

Brüning, zmuszony w ten sposób do postawienia „kropki nad i“, odpowiedział: „Myślę, że wynika to dostatecznie z moich wywodów“.

„A więc zero plus zero?“ — zapytał ktoś z obecnych.

Kanclerz potakująco skinął głową.

Hittlerowcy szaleją.

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). Z Berlina donoszą: Przed kliniką uniwersytecką w Berlinie rozegrała się wczoraj krwawa awantura.

Kupiec z Charlottenburga, członek stronnictwa narodowo-socjalistycznego, Pa-

weł Danz zaczął dobijać się do oddziału ginekologicznego. Gdy na spotkanie jego wyszedł lekarz, Dantz zasypał go kulami.

Po chwili, gdy na miejscu awantury zjawili się policja, Dantz ostrzeliwał z rewolweru okna pierwszego piętra. Ponieważ nie chciał złożyć broni, policjanci dali kilka strzałów, z których jeden trafił P. Dantza w udo.

Rannego przeniesiono do kliniki, a wtedy wyszło na jaw, że jedna z pacjentek, 24-letnia Polka, Helena Kowalik, która podczas strzelaniny zbliżyła się do okna, ma przetrześloną głowę. Stan jej jest ciężki.

—oo—

Święta za darmo!

Konkurs świąteczny

„Dziennika Ludowego“

KUPON Nr. 11

Wyciąć i przechować!

Irlandia chce być niepodległą.

DUBLIN, 12. 12. (PAT). Przemawiając w Waterfordzie na temat polityczny w związku ze zbliżającą się kampanią wyborczą de Walera dał wyraz przekonaniu, że przyszłość Irlandji leży w zupełnym zerwaniu jakichkolwiek węzłów z Wielką Brytanią. Republikanie irlandzcy nie uznają żadnego poddaństwa ani w stosunku do Anglii, ani do jej króla i dążą do zniesienia przysięgi na wierność królowi.

Zmarł w szale wścieklizny.

TARNOPOL, 12. grudnia. (Pat.) W Skowiatynie, pow. Borszczów, zmarł onegdaj J. Ryś Cymbaluk, którego przed trzema miesiącami pokasał pies. Przybyły lekarz dr. Taibles z Korołowa stwierdził śmierć z powodu wścieklizny.

—:—

Znowu sąd doraźny!

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). W Łodzi przy ul. Cmentarnej 1. 1 służąca Jadwiga Kwiatkowska została zamordowana przez swego narzeczonego Stefana Pożardowskiego. Morderstwo to dokonane zostało na tle zazdrości. Pożardowski stanął przed sądem doraźnym.

Smetona będzie dalej prezydentem. Litwy.

KOWNO, 12. 12. (PAT). Zebranie elektorów i członków parlamentu wybrało ponownie prezydentem republiki litewskiej Smetonę. Poza tą kandydaturą nie zgłoszono żadnej nowej kandydatury.

WINA!

Naturalne, czyste, gronowe w najlepszej jakości!

Węgierskie:	Zieleniak . . .	Zł. 3-20
	Szamorodner . . .	5-50
	Szamorodner stary „	7-—
Austrjackie:	Gumpoldskirchner „	6-50
	Vöslauer . . .	7-00
Francuskie:	Graves superieur „	5-50
	Barsac . . .	6-50
	Haut Barsac . . .	7-50
	Sauternes . . .	7-—
	Haut Sauternes „	8-—

Burgundzkie, Greckie, Hiszpańskie i Włoskie w największym wyborze poleca

EDMUND RIEDL

LWÓW, ul. Rutowskiego 3.,
filja ul. Gródecka 74.

LAUREACI NOBLA.

Nagroda pokojowa Nobla na r. 1931 przyznana została po połowie p. Jane Adams, oraz prezydentowi uniwersytetu Columbia Butlerowi. Każdy z nagrodzonych otrzymuje 173.206 koron. Jest to najwyższa nagroda jaką kiedykolwiek udzielono.

P. Jane Adams 91-letnia staruszka, jest jedną z najstarszych i zasłużonych działaczek społecznych. Po odbyciu studiów p. Adams udaje się do Europy i tu poświęca się studiom gospodarczym i socjologicznym, które następnie przeszczepia na grunt amerykański, zakładając słynną Hull - House, szkołę studjum socjalne, kuźnię nowych haseł i pracy.

P. Adams walczy o nowe prawo fabryczne, walczy z gruźlicą wśród najbiedniejszych, o emancypację kobiet i ich prawo wyborcze, walczy o rozbrojenie, o pokój.

Drugi laureat Murray Butler, po odbyciu studiów w Berlinie i Paryżu, rozwinął szeroką działalność pokojową. Gorący republikanin zwalczał zawsze i wszędzie imperjalizm.

Starcia między hitlerowcami i komunist.

BERLIN, 12. 12. (PAT). Wczoraj wieczorem w okolicy dworca śląskiego ponownie doszło do krwawych starć między hitlerowcami i komunistami. Z obu stron dano szereg strzałów rewolwerowych. Kilka osób zostało ciężko rannych. 80 uczestników bójki policja aresztowała.

34-miljonowa luka w budżecie Funduszu bezrobocia

Projekt ustawy o sposobach jej załatwienia.

WARSZAWA, 12. grudnia. Do sejmu wniesiony został projekt ustawy o dodatkowym kredycie w sumie 33.900 tys. zł. na dopłatę skarbu państwa do funduszu bezrobocia. Ogółem zatem na dopłatę skarbu państwa do funduszu

bezrobocia, oraz na pomoc specjalną dla bezrobotnych do końca bieżącego okresu budżetowego niezbędny jest dodatkowy kredyt w wysokości 33.000 tys. zł. który to kredyt przewiduje projekt wspomnianej ustawy.

„Niech naród amerykański będzie mądrym wierzycielem“.

Hoover o moratorium dla Europy.

WASZYNGTON, 12. 12. (PAT). Orędzie Hoovera podkreśla konieczność udzielenia krajom dłużniczym czasu do uzyskania pomyślnych warunków gospodarczych. Orędzie wzywa naród amerykański, aby był on

mądrym wierzycielem i dobrym sąsiadem.

Prezydent Hoover raz jeszcze występuje w swoim orędziu przeciwko anulowaniu długów, wyraża jednak opinię, że Stany Zjednoczone nie powinny wymagać od swych dłużników rzeczy, przekraczających ich możliwości. Spłata długów nie będzie oddatą łączoną z kwestją odszkodowań, a stanowić będzie wyłącznie zagadnienie europejskie.

Prezydent Hoover zaleca przeto przywrócenie komisji długów zagranicznych, która miałaby rozpatrzyć te zagadnienia i złożyćby następnie swoje sprawozdanie kongresowi.

WASZYNGTON, 12. 12. (PAT). Prezydent Hoover zaznaczył w części swe-

go orędzia do kongresu, dotyczące moratorium, że jest rzeczą jaknajbardziej pożądaną, aby przed 15 grudnia br. głosowania nad ustawą, upoważniającą rząd do odroczenia wszelkich spłat należnych Stanom Zjednoczonym na okres jednego roku tj. do 30 kwietnia 1932 oraz przewidującą, iż odroczenie w ten sposób spłaty będą dokonane częściowo w okresie 10 lat począwszy od 1 lipca 1933 r.

A senator Borah znowu mówi.

WASZYNGTON, 12. 12. Przewodniczący senackiej komisji zagran. w Waszyngtonie, sen. Borah, podczas konferencji prasowej wystąpił w sposób gwałtowny przeciwko żądaniom Francji co do spłaty długów i reparacji.

— Europa zapomniawszy wykorzystała moratorium Hoovera — oświadczył sen. Borah — i wskutek tego nie uporządkowała swych spraw gospodarczych. Nie widzę żadnych objawów, któreby wskazywały na chęć zawieszenia zbrojeń ze strony Francji i jej sojuszników, nie widzę

też rozsądnych posunięć w polityce reparacyjnej. Ameryka rzekła się dotychczas siedmiu miliardów dolarów na rzecz swych b. sprzymierzeńców i nie może ponosić dalszych ofiar.

W zwierciadle dnia.

Spis ludności ukończony. Ale co mi to za spis, skoro wiele osób nie o nim nie wie. Prostu nie dostały arkuszy do wypełnienia — więc co mają robić? Dziury w niebie nie będzie jeżeli ich w spisie nie będzie, ale swoją drogą, co wart taki spis ludności, w którym niecała ludność brała udział.

A propos poszczególnych rubryk w arkuszach spisowych: Opowiadał mi mój znajomy, który właśnie 8. grudnia został szczęśliwym ojcem córeczki, że był w prawdziwie wielkim kłopotcie, gdy mu wypadło wypełnić rubrykę „stanu cywilnego“ kilkunastu lat.

Wyrażnie w nagłówku arkusza stoi napisane: panna kawaler, żonaty, zamężna i t. d. Więc trzeba było napisać „panna“ dzieciatku, któremu do tego „stanu“ brakło przynajmniej kilkunastu lat.

Czy nie byłoby właściwsze określenie: „wolny“?

Pewna staruszka, mająca kilkoro dzieci i kilkanaście wnucząt nigdy nie była zamężna. Teraz znalazła się w tem przykrym położeniu, że w deklaracji spisowej musiała wpisać: „ze jest... panna“.

Panna — to panna. Można i tak, jeżeli się nie da inaczej.

Obok tych zabawnych stron spisów, były i tragiczne. W jednym z pism radosnych znalazłem ilustrację ze spisu w Warszawie: Jedna przedstawia moment wypełniania arkusza przez prezydenta państwa, druga scenę spisową w jednym ze szpitali warszawskich, a jeszcze inna pokazuje nam bezdomną kobietę, — która tak brzmiał napisanie, mieszka w klatce schodowej w domu przy ul. Podwalej 7 w Warszawie. Widzimy na ilustracji kaci pod schodami, jaką paczkę na której stoi lampa naftowa, widzimy dalet rozpostarty na niej arkusz spisowy i siedzącego na krześle pana, któremu bezdomna kobieta, podaje dane o swoim... luksusowym mieszkaniu.

Pewien dziennik warszawski opowiada, że spis w domach noclegowych był dokonany w nocy z wtorku na środę, gdyż tylko w tym czasie, można było zastać tam mieszkańców.

Wśród przebywających w domu noclegowym przy ul. Dzikiej (z. zw. Cyrku) niektórzy niekrywal swego zawodu podając, że trudnią się zawodowo złodziejstwem.

W Warszawie obowiązujące przymus rejestracji służących domowych wprowadzony ponownie przez magistrat warszawski.

W jednym z pism warszawskich znajdujemy reprodukcję rozmowy sprawozdawcy tego pisma z kierowniczką biura, przeprowadzającą rejestrację służących.

Pani owa powiedziała, kończąc rozmowę: Przeszło 50 procent ogółu służących stanowią t. zw. „do wszystkiego“ które również cieszą się największym wzięciem u publiczności. Mało kto może sobie obecnie pozwolić na kilka specjalistek.

Mieliśmy jednak i zgłoszenia masowe. Janusz ks. Radziwiłł zgłosił do nas 15 służących a księżna Czetyrtyńska — nawet 18 służących.

Jak to ludziom różnie powodzi się na świecie. Jedni mieszkają pod schodami, inni jako „zawód“ podają fach złodziejski a jeszcze inni mają tuziny slug.

—:—

Wszyscy biorą udział w konkursie świątecznym!

Jeszcze tylko tydzień dzieli nas od losowania.

W konkursie „Święta za darmo“ mogą wziąć udział wszyscy Czytelnicy „Dziennika Ludowego“ we Lwowie i na prowincji, którzy nadesłali 12 kuponów umieszczonych w „Dzienniku Ludowym“ w pewnych odstępach czasu.

Brakujące kupony można zastąpić specjalnym kuponem, który będzie dwukrotnie ogłoszony. Każdy taki kupon specjalny zastępuje 1 kupon zwyczajny.

Kupony należy nadsyłać do Administracji Dziennika Ludowego najpóźniej do dnia 1 8 grudnia.

Konkurs zostanie rozstrzygnięty przez losowanie, które odbędzie się dnia 19-go grudnia o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. P. S. we Lwowie, ul. Rutowskiego 23, II p. pod kierownictwem specjalnej komisji przy udziale publiczności.

—:—

Przed wycofaniem wojsk japońskich z Mandżurji?

PARYŻ, 12. 12. (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów, przedstawiciel Japonji zaznaczył, że przyjmuje projekt rezolucji z zastrzeżeniem, iż siły japońskie będą mogły podjąć konieczne zarządzenia, zmierzające do ochrony życia i mienia obywateli japońskich przed bandytami grasującymi w Mandżurji. —

Delegat Chin wyraził również zgodę na projekt rezolucji.

Po jednomyślnym przyjęciu rezolucji przez Radę, zabrakło głos Briand, który oświadczył, iż Rada jest przekonana, że wycofanie wojsk nastąpi tak szybko, jak tylko to będzie możliwe.

—:—

Podpalił własne zabudowania.

TARNOPOL, 12. 12. (PAT). Grzegorz Babiak, zamieszkały we wsi Dubie, pow. Brody, podpalił onegdaj własne zabudowania, celem uzyskania premii asekuracyjnej. Spaliła się stodoła wraz z płonami ogólnej wartości 2.895 zł., które ubezpieczone były na łączną sumę 2.130 zł. Na Babiaka wygotowano doniesienie karne do sądu grodzkiego w Brodach.

Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł onegdaj pożar w domu Zofji Swierżko, w Wiśniowczyku, pow. Podhajce, który strawił dach domu mieszkalnego oraz plony wartości 1.300 zł., poczem ogień przerzucił się na zabudowania Jana Racza, wskutek czego spalił się dom mieszkalny z urządzeniem domowym oraz zbiory tegoroczne wartości 3.700 zł.

Kronika.

Lwów, 12 grudnia 1931

TEATR WIELKI:

Nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek o 8 „Grand- Hotel“.
Sobota o 3.30 „O niewiedomym Kazim, wroźce Szczęsnej i królowej rajskich bżów“.
Sobota o 8 „Grand- Hotel“.
Niedziela o 3.30 „Sztuba“.
Niedziela o 8 „Grand- Hotel“.
Poniedziałek o 8 „Grand- Hotel“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek „Miłość już nie w modzie“.
Sobota „Miłość już nie w modzie“.

TEATR ZYDOWSKI (ul. Jagiellońska) Gościnne występy Lidji Potockiej:

Piątek 8.15 „Tęskniące serce“.
Sobota o 3.30 „Tęskniące serce“.
Sobota o 8.15 „Tęskniące serce“.
Niedziela o 8.15 „Tęskniące serce“.

DZIS w Teatrze Rozmaitości o 3.30 baśń „O niewiedomym Kazim, wroźce Szczęsnej i królowej rajskich bżów“.

„OGNIEM I MIECZEM“ sztuka historyczna w inscenizacji B. Poboga, powtórzoną zostanie w Teatrze Rozmaitości w poniedziałek 14 wtorek 15. i środa 16 bm.

WCZORAJSPA PREMIERA sztuki ludowej A. Lena pt.: „Tęskniące serce“ wypadła niezwykle imponująco.

Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia powyższej sztuki, o godz. 3.30 po poł. i o 8.15 wieczorem.

„ZYWY DZIENNIK“ Wobec niebываłego powodzenia „Zywego Dziennika“ urzędzonego w dniu 2 grudnia br. przez Syndykat Dziennikarzy Polskich we Lwowie, „Zywy Dziennik“ będzie powtórzony w formie niezmiennionej a nawet rozszerzony aktualnymi pomysłami w Kasyne Literacko- Artystycznym w dniu 16 b. m. w środa o godz. 19.45.

TRZECI WYSTĘP znakomitej trójki warszawskiej, która zdobyła sobie sympatię publiczności w osobach Jerzego Leszczyńskiego, Leokadii Paniewicz Leszczyńskiej i Ludwika Fritschego, odbędzie się dziś w sali Teatru Nowości, w świetnej komedii W. Stareka pt.: „Miłość już nie w modzie“.

KONCERT MIĘDZYNARODOWY z udziałem wybitnych sił artystycznych odbędzie się staramiem Towarzystwa „Esperanto“ dla uczczenia 25-lecia założenia Towarzystwa i rocznicy urodzin twórcy esperanta dr. L. L. Zamenhofa w niedzielę 13 grudnia br. o godz. 7-mej wieczorem w wielkiej sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda).

NOŚIL WILK OWCE... Dnia 11. bm. zgłosił w kom. PP. Mycko Michał, egzekutor we Lwowie zam. przy ul. Szewceńki, że dnia tego o godz. 15-tej w czasie gdy przeprowadzał egzekucję u Chaima Einbindera w ul. Słonecznej skradziono mu zakwestionowaną maszynę do pisania, marki Underwood.

KRADZIEŻE. Wczoraj zgłosił w komis. 1. Modlinger Zygmunt, zam. ul. Słoneczna 17, że dotychczas niewyśledzeni sprawcy po uprzednim rozbiści drzwi dostali się na strych skradli białinę, wartości 410 zł.

Również wczoraj został przytrzymany przez pol. Kulik Hawryło, zam. w Solonce, pow. Lwowskiego, za kradzież gęsi na szkodę nieznanego właściciela.

Doję Kulika podzielił Romaniuk Teodor, bez zajęcia i m. zam. za kradzież koszuł męskich i sukienki damskiej, wartości 30 zł, na szkodę nieznanego właściciela.

Pozatem przytrzymano Bożka Jana bez zajęcia i m. zam. za kradzież towarów galanterijnych wart. 400 zł, na szkodę Halperna W. zam. Panteńska 16.

KARTKI ŚWIĄTECZNE. Funke, Wydziału śledczego PP. przytrzymali dnia 5. bm. wieczorem znanego złodzieja z bibułą biurową, większą ilością kartek świątecznych i noworocznych papierem do pisania i piórami w w. ul. Żółkiewskiej. Poszkodowani mogą zgłosić się w wydz. śledcz. w celu agnoskowania w godzinach urzędowych.

PRZYTRZYMANI W ARESZTACH POLIC. Bityk Kazimiera i Ziobrowska Olga, obie r. prost. ze względu na sanitarnych, Szecherbanowicz Mieczysław, bez m. zam. celem stwierdzenia tożsamości Kosterkiewicz Fryderyk, zam. ul. Kormana 16, na Kleparowie i Brand Naftali zam. ul. Zamarzyńska, obaj za kradzież.
Kościół Paweł, lat 40, zam. ul. Słowackiego 52, jako podejrzany o dokonanie włamania kasowego Humeniuk Anna, bez zajęcia i m. zam. za uprawianie tajnego nierządu, Kozioł Tomasz za wywołanie awantury i Pich Wiktor za włóczęgostwo.

UNIEWAZNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Leśniak Michał, wydaną przez P. K. U. Złoczów.

Komunikaty.

KOMITET PPS. Dzielnic Gródeckiej, zaprasza Szan. Towarzyszek i Towarzyszy na zebranie Komitetu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 14. bm. o godz. 19-tej w lokalu ZZK, przy ul. Gródeckiej 69.
Referat p. t.: „Rozwody i śluby cywilne“ wygłosi tow. dr. St. Olszewski.
Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Górski. Słonowski.
ZARZĄD TUR. Drohobycz, ogłasza, że sprząda berde w dobrym stanie. Blizsza wiadomość w sekretariacie TUR-a w godzinach wieczornych.

T. U. R. Komunikaty.

W PONIEDZIAŁEK, 14. bm. o godz. 19. odbędzie się w ZZK, Gródecka 69 odczyt tow. dr. St. Olszewskiego p. t.: „O nowym projekcie ustawy małżeńskie“ z dyskusją.

Krwawy strajk powszechny w Saragossie.

SARAGOSSA, 12. 12. (PAT). Rozpoczął się tu strajk powszechny. Doszło do starcia pomiędzy strajkującymi i policją.

Wymieniono zgórą 300 strzałów. Jedna osoba została zabita a wiele odniosło rany. Policja dokonała licznych aresztowań.

600.000 dolarów łapówek dla dyktatorskich dygnitarzy hiszpańskich.

MADRYT, 12. 12. Władze wpadły na trop olbrzymiej panamy, datującej się jeszcze z ery dyktatorskich rządów gen. Primo de Riveru.

Mianowicie wyszło obecnie na jaw, że t. zw. „Hiszpańskie towarzystwo telefonów i telegrafów“ będące w rzeczywistości filią amerykańskiego międzynarodowego towarzystwa telefonów i telegrafów, które podczas dyktatury Primo de Riveru uzyskało monopol telefonów na całą Hiszpanię na nadzwyczaj korzystnych warunków i na czas nieograniczony, udzieliło

600.000 dolarów łapówek różnym dygnitarzom państwowym,

Nowy minister sprawiedliwości.

WARSZAWA, 12 grudnia (tel. wł.). W kołach sanacyjnych mówią, że w razie zmiany gabinetu, co oczekiwane jest podobno w okresie świątecznym — stanowisko ministra sprawiedliwości mało by przypaść mec. senatorowi Perzyńskiemu, który jest zbliżony do grupy pułkownikowskiej, a pułkownikiem nie jest.

Program radiowy

NIEDZIELA, 13. grudnia.

- 10.00. Nabożeństwo z Archikatedry obrz. rzym. kat. we Lwowie.
- 11.58. Sygnał czasu i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Poranek symfoniczny z Filharmonii warszawskiej zorganizowany przez wydział oświaty i kult. m. Warszawy, wespół z dyr. koncertów symf.
- 14.00. „Wychów jałowy — jak dojść do dobrej krowy“ wygl. inż. Leśniowski.
- 14.20. Muzyka lekka. (Tr. na wszystkie st.)
- 14.40. „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba“ wygl. dyr. S. Jędrzecki.
- 15.00. Muzyka lekka. Orkiestra pod bat. p. T. Serebnińskiego i soliści: p. M. Siedzicka (sopr.) i J. Zubik (tenor). Transm. ze Lwowa na wszystkie stacje.
- 15.55. Program dla dzieci starszych i młodzieży, a) „Co się dzieje na świecie“ tygodnik radiowy w opracowaniu p. J. Milewskiego, b) Fejleton inż. Porębskiego p. t.: „Ło! w stratosferę“
- 16.20. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.40. „Zdrowotne znaczenie dźwięków o grochów rodzinnych“ wygl. dr. Franciszek Cieszyński.
- 16.55. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 17.15. „Życie polskie na Śląsku przed stu latem“ wygl. p. K. Dobrowolski.
- 17.30. Pieśni śląskie w wyk. lwowsk. Chóry Med. Weter.
- 17.45. Koncert popołudniowy w wyk. orkiestry po i państw. pod dyr. A. Sielskiego, Julia Mechowna (sopran) i prof. L. Urstein (a. kompaniment).
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.30. Komunikat sportowy.
- 19.35. Płyty gramofonowe.
- 19.45. Słuchowisko: „Skąd się biorą dziurki w serze szwajcarskim“. (Tr. na wszystkie st.)
- 20.30. Koncert popularny w wykonaniu orkiestry T. Polsk. Radiu pod dyr. J. Ozmińskiego, Michał Hołysty (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.)
- 21.45. Kwadrans literacki nowela M. Dobrowolskiego „Wypadek“.
- 22.00. Recita. Śpiewacy Charloty Jaecel.
- 22.40. Komunikat meteorologiczny.
- 22.45. Wiadomości sportowe.
- 23.00. Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 14. grudnia.

- 11.40. Przegląd Prasy Krajowej Pat.
- 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał.
- 12.10. Komunikat meteorologiczny.
- 12.15. Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.15. Komunikat gospodarczy.
- 13.40. Pogadanka rolnicza.
- 13.55. Muzyka ludowa.
- 14.00. Pogadanka rolnicza.
- 14.15. Muzyka ludowa.
- 14.20. Pogadanka rolnicza.
- 15.15. Przegląd komunikacyjny.
- 15.25. Odczyt z cyklu dla nauczycieli.
- 15.45. Muzyka z płyt gramofonowych.
- 16.20. Lekcja języka francuskiego.
- 16.40. Przegląd wydawnictw dziecięcych.
- 17.10. „Prawda o „Marii“ Malczewskiego“ — wygl. dr. Wład. Filar.
- 18.00. Koncert popołudniowy z kawiarni „Szkołki“ we Lwowie.
- 18.50. Rozmaitości i odczytanie programu na dzień nast.
- 19.15. „Miniatura fortepianowa“ w wyk. p. J. Berensohna.
- 19.30. Mały recital skrzypcowy p. Z. Schatza akomp. p. T. Serebniński.
- 19.45. Prasowy dziennik radiowy.
- 20.15. Fejleton muzyczny.
- 20.15. Opera „Janek“ Żeleńskiego. (Transm. z Warszawy).
- 22.00. Dialog p. t.: „Wilno w przeszłości i przyszłości“.
- 22.15. Dodatek do pras. dziennika radiowego.
- 22.20. Komunikat meteorologiczny.
- 22.25. Wiadomości sportowe.
- 22.30. Muzyka lekka i taneczna.
- 23.00. Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Poranki kinowe

na dochód dla bezrobotnych.

Miejski Komitet pomocy bezrobotnym (ekcja imprez) komunikuje: Związek Teatrów Świątecznych mimo ciężkiej egzystencji kin lwowskich oświadczył go owość urządzania 2 razy w miesiącu do końca kwietnia 1932 r. w poszczególnych kinach lwowskich poranków z programem bieżącym.

Deceną brutto przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych.

W najbliższą niedzielę, t. j. 13. grudnia o godzinie 12-tej odbędzie się poranki w kinie „Lew“ z programem „Pieśń Trubadura“ z don. Josem Molca, w kinie „Casino“ „Natchnienie“ z Greta Garbo.

Z ukraińskiego teatru im. Tobilewycza. „Hetman Doroszenko“.

sztuka historyczna w 5 aktach Staryckoj- Czerniachwskiej.

Teatr im. Tobilewycza, którego działalność nie ogranicza się do Stanisławowa i Lwowa, ale obejmuje całą Małopolskę Wschodnią, wroczył do swego repertuaru wiele sztuk historycznych. Do nich też należy zaliczyć i ostatnio grana „Hetman Doroszenko“. Tematem sztuki jest dążność do zjednoczenia Kozaczyny, ze strony hetmana Doroszenki. Na drodze jednak do urzeczywistnienia jego planów stanął późniejszy hetman Samoilowicz który przejął osobistą nienawiść do Doroszenki spowodowaną uwiedzeniem jego żony. Prześladowany przez Rosję, Ponieważ Doroszenkę popierał sułtan, groziło niebezpieczeństwo krajowej walki. Obawiając się, że najbardziej na tem ucierpią Kozacy, Doroszenko podaje się Samoilowiczowi.

Główną rolę t. j. hetmana Doroszenki przejął p. M. Bencał. W jego kreacji powstał hetman przybrał charakter wodza uciemiężonego narodu, borykającego się w walce o wolność i samostojność. Silne akcentowanie momentów patriotycznych przy głębokim artystycznym wczuciu się w treść roli, wywołało w trakcie przedstawienia oklaski na sali.

P. W. Sawicki w roli hetmana Samoilowycza nie miał właściwie pola do popisu — jednakowoż rolę swą ożywił wydatnie z właściwym sobie artystyzmem. Jako Prysia, żona Doroszenki wystąpiła p. L. Krywicka, która z Prysią uczyniła typ kobiety, żadnej pieszczoty i miłości, oddając przytem charakterystyczną kobiecość w sposób naprawdę mistrzowski. Gra całego zespołu, stała na wysokim poziomie artystycznym, do czego niewątpliwie przyczyniło się to, że artyści grali przy szczerze wypełnionej sali.

Lesław Darkan.

Tajemnicze zamordowanie posła.

BERLIN, 12. 12. (PAT). Wczoraj przedpołudniem, przy torze kolejowym pod Vierz znalaziono trupa posła do sejmiku pruskiego z partii gospodarczej Leonharda, który jechał pociągiem pospiesznym z Pily do Berlina.

W przedziale, w którym jechał poseł Leonhard, znalaziono jego buty, palto, kapelusz i łaskę. Ciało zmarłego leży jeszcze na miejscu wypadku.

I orkiestra im przeszkadza.

Ubiegłej środy odbył się pogrzeb pracownika MKE, Jakubowskiego z Lewandówki. Na pogrzeb ten, chcąc wyświadczyć ostatnią przysługę zmarłemu, udała się również orkiestra tramwajarzy.

Jakież było zdziwienie członków rodziny, gdy proboszcz parafii Lewandówka, ks. Pokrywka oświadczył że będzie brał udział w pogrzebie z warunkiem, że nie będzie orkiestry. Orkiestra jednak na pogrzeb się jawiła. Ksiądz Pokrywka nie przybył na pogrzeb sam, ale przysłał swego zastępcę ks. Wiśniewskiego.

Ks. Wiśniewski widocznie pouczony przez swego proboszcza również oświadczył, że albo on albo orkiestra. Gdy spotkał się z kategorią, czną odpowiedział „orkiestra będzie“ opuścił kondukt pogrzebowy. Posypały się wprawdzie okrzyki „oddaj pieniądze“, ale ksiądz nie sobie z tego nierobił. Dotychczas ksiądz nie chciał brać udziału w pogrzebie, bo były czerwone sztandary. Był nawet tacy księży, którzy szli nawet pod czerwonymi sztandarami, ale o orkiestrze dowiadujemy się dopiero dziś.

Muzykalny widać ks. Pokrywka, nie znosi dźwięków orkiestry, a może czuli, choć przecież nie w tem jest sedno sprawy, ale trudno jest zjadać co kryje się pod pokrywką tej sprawy. Na marginesie tego wypadku przypomnę tylko czytelnikom, że w pamiętnym dniu pogrzebu kilkunastu ofiar katastrofy na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej był ksiądz nazwiskiem Witals Grzełński, który plakał, gdy biskup zakazał mu iść pod czerwonymi sztandarami. Ksiądz ten przyjechał wtedy samorządnie z miejscowości oddlegiej 18 km, a dowiedział się o rozkazie biskupa, zdjął komżę i poszedł na pogrzeb jako uczestnik. Ale jest to ksiądz, który w ultraczerwonym i zrewolucjonizowanym Zagłębiu, cieszy się wielkim szacunkiem.

Pożar w Małopolskiej fabryce żarówek.

Dzisiaj rano w firmie Małopolska fabryka żarówek „Zareg“ wybuchł pożar. Oto na pierwszym piętrze fabryki gdzie mieści się biuro, zaczął palić się sufit. Pożar powstał wskutek zajęcia się dwóch helek wmurowanych do kołmina. Wkrótce przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała. Wyrańbano około 8 m. kw. sufitu.